Rok 1870. Kraków, Niedziela 9 Stycznia. Nr. 6.

# KRAJ

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

***Przedpłata wynosi:***

| | rocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|
| W Krakowie | 20 złr. | 5 złr. | 2 złr. |
| W Austrji i Węgrzech | 24 „ | 6 „ | 2 „ 25 cent. |
| W Prusach i Niemczech | 16 tal. 20 sgr. | 4 tal. 5 sgr | 1 tal. 15 srg. |
| We Francji i Anglji | 108 frank. | 27 fr. | 10 franków. |
| W Belgji, Włoszech i Szwajcarji | 80 frank | 20 fr. | 7 franków. |

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115
Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka.
Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone będą.

***Cena ogłoszeń*** *(inseratów)*

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie ........ 8 centów
Każde następne umieszczenie ........ 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia ........ 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

**Ajencje przyjmujące przedpłatę.** W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda.— Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.— W Tarnowie Handel P. Müldnera — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.— W Gorlicach: W. Muchowicz sekretarz Magistratu
**Ajencje przyjmujące ogłoszenia:** W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Handel P. Müldnera dawniéj K. G. Hermanna. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego.— W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 20.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza *„Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16“.*



## Kraków 8 stycznia.

Mężowie stanu węgierscy, a na czele [z] hr. Andrassy mają jasno wytknięty [ce]l swéj polityki. Tym celem jest kon[f]ederacja naddunajska— państwo związ[ko]we, które od Austrji ma się różnić [ty]m, że przewodnią jego myślą byłaby [ide]a węgierska, nie niemiecka, jak to [do]tychczas w Austrji było. Ta konfe[der]acja naddunajska, do któréj dążą [Wę]grzy, tém następnie ma się różnić od [pań]stwa austrjackiego, że jak punkt [śr]odkości jéj nie ma być w Wiedniu [ani] w Peszcie, tak téż obręb jéj ma być posunięty znacznie ku południo-wschodowi.

Jeżeli Węgrzy do dziś dnia nie zerwali jeszcze zupełnie z Austrją, to dla tego, że przeprowadzają oni plany swe z umiarkowaniem i zwolna — jak na mądrych polityków przystoi. Dotychczas jeszcze uważają oni Austrję za potrzebny punkt oparcia. Trzymając [się] więc jedną ręką Wiednia jako sprzy[m]ierzeńca, przygotowują oni drugą rę[ką] na południo-wschodzie dzieło przy[sz]łości. Jedną z największych przeszkód [w] drodze dalszego postępu, jest dla Węgier Pogranicze wojskowe. Pogranicze jest wcieleniem idei austrjackiego absolutyzmu wojskowego; jako takie wstrzymuje ono rozwój państwa węgierskiego, dążącego do zerwania z [w]szelkim absolutyzmem austrjackim. [Z] drugiéj strony jako kraj słowiański [Po]granicze opiera się postępowi ży[wi]ołu magyarskiego, dążącego do hegemonji nad słowianami południowymi. [Ja]ko odłamek absolutnéj Austrji Po[gr]anicze szuka punktu oparcia w Wie[dni]u, w żywiołach dawnéj reakcji wie[de]ńskiéj, w szeregach wstecznego stron[ni]ctwa wojskowego; jako odłamek lu[dó]w słowiańskich Pogranicze przywo[łu]je na pomoc ideę pansławiańską, [al]bo raczéj panmoskwicyzm.

Wobec tak groźnéj postawy Pogra[ni]cza zadanie węgierskich mężów sta[n]u jest trudne — jest to rodzaj walki przeciw dwom wrogom, podobnie jak w r. 1849 — bo przeciw dawnéj Austrji i przeciw Moskwie.

Nie wątpimy jednak, że z walki téj Węgrzy wyjdą zwycięzko i szczerze zwycięztwa im życzymy. Dawny austrjacki absolutyzm wojskowy przeżył się wszędzie — przedłużony jeszcze żywot jego w Pograniczu, jest anomalją, z którą prędko trzeba koniec zrobić.

Słowiańska zaś opozycja przeciw Węgrom nie ma sensu w Pograniczu. Pogranicze nie ma na tyle sił żywotnych, aby potrafiło wyrobić samo w sobie ideę państwową; tę ideę musi ono zapożyczyć z zewnątrz. Dotychczas żywioły słowiańskie w Pograniczu żyły pod zasłoną państwowéj idei austrjackiéj; dziś mają tylko wybór między ideą węgierską państwa naddunajskiego, albo ideą panmoskwicyzmu. — Pierwsza może nań działać ożywczo, ostatnia może nań działać zabójczo. — W naddunajskiém państwie pod hegemonją węgierską żywioły słowiańskie mogą kiedyś dojść do samodzielności; pod jarzmem moskiewskiém czekałaby ich tylko niewola i zagłada. W interesie południowéj słowiańszczyzny życzyć wypada, aby hr. Andrassemu udało się przeprowadzić plany swoje na południu — musimy to oświadczyć, pomimo, iż chwilowo rząd węgierski może na niekorzyść Galicji wpływem swoim przyczyniać się do utrzymania obecnego ministerstwa, od którego ustępstw dla swoich planów się spodziewa.

[Fadjew o kwestji wschodniéj i słowiańskiéj — (*ciąg dalszy*).

„Bez zewnętrznego spojenia jest cała ogromna masa słowiańskiego i prawosławnego świata zupełnie bezsilną; połączenie jest konieczne.

Przypatrzmy się bliżéj obecnym stósunkom. Większa połowa wojska austrjackiego składa się z Słowian. Przy powszechnym obowiązku służenia w wojsku dostarczają Czechy 120,000 najlepszych żołnierzy, ruscy Galicjanie 60,000, Słowacy 30,000, Słoweńcy 30,000, Serbowie w Pograniczu tworzą oddział dzielnych „czerwonopłaszczowców,“ Dalmatyńcy zaopatrują flotę; Rumuni austrjaccy stawiają 80,000 żołnierza. Niemcy i Madziarzy, którzy stanowią podstawę politycznego urządzenia Austrji, nie liczą w szeregach wojska nawet z Polakami razem 280,000. (Więc Polaków autor do Słowian nie liczy!? *Red.*). Słowiańskie i rumuńskie pułki są główną siłą Austrji a do tego odznaczają się jeszcze wiernością dla prowadzących ich czarno-żółtych sztandarów, chociaż bezwątpienia jeszcze wierniejszymi byliby dla swych narodowych, gdyby te nad nimi zawiały. Dalej w Turcji znajduje się druga połowa narodu serbskiego, żołnierze z urodzenia, którzy bez obcéj pomocy na wolność się wybili. Nad morzem Adrjatyckiem są Czarnogórcy, którzy się przez wieki przeciw państwu Solimana utrzymali, na południu są Grecy, jedyni na świecie, którzy za ojczyznę umierać gotowi nawet bez nadziei pomyślnych skutków; Bułgarzy w liczbie 5 mil., w końcu 4 mil. prawosławnych Rumunów, do których tęsknią podbici ich bracia. [illegible] Przyrodzeni sprzymierzeńcy nasi stawiają obecnie blizko pół miljona wojska, [illegible]; oni postawią razem 700,000 żołnierzy, a za nimi jeszcze raz tyle do ruchawki, [illegible]

Ale żadne manifesty w czasie walki nie wzbudzą ku nam ufności naszych współplemieńców [illegible] — lecz przeciwnie braterskie, czynne współczucie, [illegible], towarzyskie, duchowne i moralne życie w czasie przed walką.

Tak wielkiego dzieła nie można naraz dokonać; nawet oswobodzenie Włoch, nieznaczne co do swych rozmiarów, nie ukończyło się do dziś dnia zupełnie. [illegible] „austrjacko-dunajski“ i „tatarsko-bałkański“ [illegible] oddzielają się od siebie na zachodzie Galicja rossyjska i polska, na południu krainy w r. 1856 Rumunom oddane.

Galicja rossyjska jest dla nas pomocą do Słowiańszczyzny [illegible] Zapytajcie o to którego kolwiek zagranicznego Słowianina, a odpowie: [illegible] (Tak też jest rzeczywiście. *Red.*)

Na próżno będziecie Słowianom dowodzić, że w polityce życzliwość jeszcze nie wiele znaczy a wszystko zależy od mocy i okoliczności sprzyjających. Oni obstają przy swoim że nieszczęśliwi galicyjscy Rosjanie mogli być wyswobodzeni bez wielkiego wytężenia w roku 1849, w r. 1859 a nawt jeszcze w roku 1866. Z Słowianami zachodnimi będzie można dopiero wtenczas skutecznie mówić, gdy się skończy 600 letnia niewola Czerwonéj Rusi. Jednocześnie z tem staniemy na granicy ostatnich krajów słowiańskich.“

## Wiadomości polityczne i korespondencje.

**Kraków.** *(Sprawy tow. ogniowego. III. Ciąg dalszy.)* Z zadowoleniem zapisujemy, żeśmy przecież zwrócili uwagę dziennikarstwa na ważność spraw, które tu poruszamy. *Gazeta Nar.* zamieściła ostry artykuł, wymierzony przeciw założycielom nowego towarzystwa, zarzucając im słusznie zamiar zamachu na ekonomiczną jednolitość kraju.

Podzielamy to zdanie w zupełności; nie podzielamy jednak różowych złudzeń, żeby nowe towarzystwo bytowi i powodzeniu krakowskiego zaszkodzić nie miało. Powołując się na nasze poprzednio w téj mierze objawione obawy, [illegible]

I tak, poczynając od miejscowych rzeczy, zapisujemy:

Dyrektorem towarzystwa, w myśl § 96, może być tylko właściciel dóbr ziemskich. [illegible]

[illegible]

[illegible] funduszami rozporządza. — Przytaczają, oprócz znanéj już niefortunnéj historji nabytku domu, zbyt kosztowne zaprowadzenie oświetlenia gazowego, którego urządzenie kosztowało do 1300 złr., które rozprowadzono do mieszkań, tak że obecnie oświetlenie kosztuje o 130 złr. więcéj jak dawniéj. Przytaczają utrzymywanie na etacie ogrodnika pod firmą woźnego itp.

Zarzuty te, w których stwierdzanie się nie wdajemy, są drobiazgowe; ale wiadomo, że małe rzeczy najwięcéj właśnie zrażają i rozdrażniają i stają się powodem niezadowolenia.

Żalą się następnie, że dyrekcja ustanawia ajentów i zmienia miejsca ajencji bez wiedzy dotyczącego delegata, bez porozumienia się z nim, czy osoba obejmująca ajencję jest mu z rzetelności znaną; czy obsadzenie nastąpiło z korzyścią dla towarzystwa, czy też jako synekura.

Jako jaskrawe przykłady przywodzą między innemi dwa przypadki w Czerniowcach i w Krakowie, gdzie ajentom nagle odebrano ich czynności, a nadano opróżnione miejsca protegowanym osobom. W Czerniowcach pociągnęło to nawet od razu znaczną za sobą stratę dla towarzystwa, gdyż na mocy wyroku sądu polubownego (wyegzekwowanego przez sąd krajowy we Lwowie) skazano towarzystwo na zapłacenie byłemu ajentowi tytułem poniesionéj straty 3000 złr. Podnoszą przytém tę obciążającą okoliczność, że ajent ów wygrał sprawę nie na mocy urzędowych umów, ale na mocy pozaurzędowéj poufnéj korespondencji, którą się wykazał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

**Kijów.** [Zmiana małych miast i osad na wsie], którą w kongresówce komitet urządzający z upodobaniem praktykuje, ma być według świeżych rozporządzeń zastosowaną i do gubernji kijowskiéj, podolskiéj i wołyńskiéj. Dla przygotowania téj sprawy ustanowiono już w Kijowie komisję.

**Wiedeń.** [Projekt ustawy dotyczącéj uregulowania stosunków między pryncypałami i robotnikami pomocniczymi] przeznaczony do przedłożenia w radzie państwa, a właśnie teraz przez radcę nadwornego dra Kluna wykończony, wychodzi z téj zasady, że mięszanie się ustawodawstwa w uregulowanie czasu pracy dla dorosłych, własnowolnych, męzkich robotników, jeżeli wyjątkowo nie idzie o zapobieżenie ze względów na zdrowie wzbronionym nadużyciom, musiałoby być uważane jako naruszenie indywidualnéj wolności dorosłego obywatela państwa. Zresztą czas pracy stoi w najściślejszym związku z zarobkiem, ten zaś reguluje się stosunkiem przedaży do popytu, na co państwo ani w drodze ustawodawczéj, ani w drodze administracyjnéj wpływać nie może i nie powinno. Wobec praw społeczno-gospodarczych obowiązują przepisy państwa. Skrócenie czasu dziennéj pracy leży wprawdzie w interesie panów i robotników, ale to tylko w drodze dobrowolnéj umowy nastąpić może, jak się to rzeczywiście dzieje w krajach pod względem przemysłu najwięcéj rozwiniętych, a nawet częściowo i w Austrji.

Inaczej się rzecz ma, jeżeli idzie o młodych, jeszcze obcéj woli podlegających robotników. Państwo ma nietylko prawo, ale i obowiązek opiekowania się tymi obywatelami państwa, którzy jeszcze sami praw swych bronić nie mogą; państwo ma prawo i obowiązek starać się o to, by się dorastające pokolenie zdrowo rozwijać mogło pod względem fizycznym, duchownym i moralnym. Zatém uregulowanie czasu pracy i uczęszczania do szkoły dla dzieci i ludzi młodych niżéj lat 16 jest niezaprzeczoném prawem państwa. By jednak zabezpieczyć wykonanie ustaw dotyczących opieki nad życiem i zdrowiem robotników, a zarazem i nietamowanym rozwojem młodzieży pracującéj w większych zakładach przemysłowych, potrzeba koniecznie nad dokładném tychże ustaw wykonaniem czuwać za pomocą osobnych w tym celu organów. Najwolniejsze a zarazem pod względem przemysłowego rozwoju wysoko stojące państwa jak Anglja i Szwajcarja, uznały konieczność takich przez państwo upoważnionych organów i wyraziły ją ustanowieniem osobnych nadzorców fabrycznych, co także w najnowszém ustawodawstwie związku północno-niemieckiego wyraźnie uwzględniono. I w Austrji tedy podobna instytucja pominiętą być nie może, gdyż ona jest regulatorem w mechanizmie całego ustawodawstwa o robotnikach i daje to zapewnienie, że każdéj chwili czynności swe bez przeszkody spełniać może.

Pierwszy rozdział tego projektu (§. 1 do 6) zawiera ogólne postanowienia; drugi mówi o stosunku prawnym między samoistnymi przemysłowcami i ich robotnikami pomocniczymi, (§. 7 do 13) czeladnikami, pomocnikami (§. 14 do 26) i uczniami. Trzeci rozdział obejmuje ustawę fabryczną, stosunek prawny właściciela fabryki do robotników fabrycznych (§. 27 do 40); czwarty nową instytucję nadzorców fabrycznych, mianowanych przez ministra handlu według potrzeby, którzy w spełnianiu swych czynności mają charakter publicznych urzędników i nietylko interesa robotników, ale i interesa pryncypałów zastępują, starając się między jedną a drugą stroną pośredniczyć.

Po postanowieniach końcowych uregulowane zostaną przemysłowe kasy zapomogi i prawo koalicyjne.

**Praga.** *Pokrok* pisze: „Wieczna przepaść dzieli nas od stronnictwa Giskry i Herbsta, które Niemców za naród „z bożéj łaski“ do władzy powołany uważa, wszystkich zaś innych za niewolników według prawa przyrodzonego. Jestto to samo, cośmy już nieraz od *N. fr. Presse* słyszeli: „Nasza sprawa jest tylko kwestją siły — Austrja to Niemcy — dla drugich nie ma prawa, ale tylko ustępstwa z łaski.“ Takim sposobem proklamuje się prawo pięści, morderczy bój białych przeciw czarnym, rozbicie wielonarodowéj Austrji na rzecz jednolitych Niemiec. Organ ministerjalny nie mógł tego zrozumialéj wypowiedzieć, że na przekór choćby nawet tysiącom Beustów i Banhansów o żadném pojednaniu wiedzieć nie chce.

Co? czy narody opozycyjne są w Austrji włóczęgami i przybłędami tylko, że ministrowie cesarza tak śmią do nas przemawiać? Czy to czego żądamy, nie jest sprawiedliwością? a o sprawiedliwości nie śmie się mówić, że nie może być — ta musi być, chyba świat Boży pierwéj się zdruzgocze. Ale nie mówmy już o sprawiedliwości, nie mówmy o liczebnéj przewadze naszéj opozycji, o więcéj niż tysiącletniem istnieniu narodu, o trzechsetletnich traktatach — mówmy tylko o prawie formalném jako prawnicy raczéj, niż ludzie, a dojdziemy do innych wyników. Jeżeli wy na słowie cesarskiém polegacie — my je także mamy. Patent z dnia 4 listop. 1867 r. podpisany tylko przez ministrów, zrównoważy przecież na wadze dokumentów dyplomatycznych patent z dnia 2 stycznia i manifest wrześniowy podpisany przez cesarza. Jak możecie prawnopolitycznéj opozycji mówić o „ustępstwach“ kiedy ona tak jak wy ma w ręce rewers Shyloka, a do tego starszy i lepszy?

Przez dwa lata zostawiono wam owe prawo „z bożéj łaski“ do hegemonji, gospodarowaliście zupełnie samowolnie według własnéj myśli, słowo „Austrja“ wypadło zupełnie z waszego prawnopolitycznego słownika, mówiliście o sobie zawsze tylko jako o Niemcach. Po waszéj wielkoniemieckiéj polityce nastąpiła wielkosłowiańska i wiecznie następować będzie, bo gdyście w państwie wszelkie prawo zdeptali nogami, nie pozostało nic innego jak tylko „siła“ przeciw „sile,“ dzisiejszy europejski prawie program „żelaza i krwi.“

By temu zaradzić, trzeba ugody. Być może, że wy jéj niepotrzebujecie, my jéj także niepotrzebujemy, ale potrzebuje jéj państwo. Czy w morderczym boju, który wywołujecie, wielkoniemieckość zwycięży, czy wielkosłowiańskość, to jeszcze pytanie, ale że Austrja zginie, to pewna. Jeżeli tedy prawnopolityczna opozycja ciągle dłoń do ugody podaje, to tylko dla tego, że niechce, by Austrja zginęła.

Słowo „ugoda“ nieoznacza jeszcze naszego zwycięztwa, oznacza tylko, że się poddać chcemy, nie gwałtom i morderczéj walce, ale pokojowemu prawu.

Jeżeli tych lojalnych propozycji naszych stronnictwo Giskry i większość rady państwa przyjąć nie może, albo nie chce, a

---

## STO DJABŁOW.

### Mozajka z czasów czteroletniego sejmu

przez

### J. I. Kraszewskiego.

**Tom II.**

(Ciąg dalszy.)

Do wielu zniknych ozdób staréj Warszawy zaliczyć należy i ogród Mniszchów, który jeźli nie obszernością swą, to staranném utrzymaniem należał do piękniejszych. Właścicielka jego tęskniąc za swym parkiem w Winśiowcu i Łozach, nie mogąc tu ani kaskad, ani jezior swoich sprowadzić, starała się przynajmniéj uczynić go wytwornym, wedle ówczesnéj mody. Kamienne wschody, galerje i balustrady, wazony marmurowe na udatnych podstawach, kilka posągów, stare drzewa—czyniły ogród Mniszchowski wcale ładnym, a że właściciel i właścicielka należeli do kółka rodziny JKMości, bo sama pani była siostrzenicą jego, że oboje żyli w jak największym świecie, zabawy i przyjęcia w pałacu i ogrodzie liczyły się do najpożądańszych dla tych, co w najlepsze towarzystwo kosmopolityczne wnijść pragnęli.

Wówczas może więcéj jeszcze niż dzisiaj arystokracja polska pragnąc zrzucić z siebie wszelki pozór barbarzyństwa, zrzucała razem namiętnie wszystkie polskości cechy. Wówczas jak dzisiaj hasłem jéj była rezygnacja i szyderstwo z gorącego patrjotyzmu, wówczas jak teraz mówiono po francusku a wyśmiewano się z kontusza, jako z pozostałości dawnych wieków z cywilizacją niezgodnéj. Nigdyśmy prawie nie umieli w wyższych społeczeństwa sferach jak Węgrowie połączyć dwojga, — cywilizacji europejskiéj z miłością narodowości, wiecznie się one z sobą kłóciły i wiecznie jednę drugiéj poświęcać było potrzeba. Wielki świat z czasów sejmu czteroletniego był przepojony francuzczyzną, rozmiłowany w Anglji, w ekstazie nad Włochami, a bolał tylko, że musiał potrosze być polskim. Polska dla niego była tak smutną, iż z niéj ciągle się uciekać chciało, ona przedstawiała obowiązek, trud, twarde zapasy z losami, a wszyscy tak pragnęli życia i użycia! Pocichu ileż to serc biło do tego, aby raz sobie kto Polskę zabrał,.. byle w niéj było spokojnie, byle patrjoci przestali hałasować, byle rewolucje przestały wybuchać, byle wziąwszy pieniądze z domu można uciec nad brzegi Arnu lub Sekwany!

To usposobienie wielkiego świata ubierało się chętnie, jak dziś, w pozory konserwatyzmu, ortodoksji, legitymizmu i byle jakiéj doktryny, któraby dozwalała siedzieć z założonemi rękami wygodnie, nic nie robiąc, a napawając się życiem.

Z małemi wyjątkami wielki świat był takim już wówczas, a w tym jednym świecie nie można powiedzieć, ażeby nie przechowano tradycji do dni dzisiejszych! W tém jedném od lat stu nie zaszła zmiana najmniejsza, a niefortunne wybuchy rewolucyjne i wojny o niepodległość nieszczęśliwe, usprawiedliwiając niejako świat wielki, dały mu tylko możność niedołęztwo swe zmienić w teorją niewzruszoną.

Miłość ojczyzny w tym zfrancuziałym świecie schodziła do tak drobnych rozmiarów, iż się w końcu stawała niedostrzeżoną. Patrjotów zwano pocichu Don Kiszotami, jak dzisiaj, a salon nienawidził ulicy, co też przetrwało do dni naszych. Wielkie panie zmuszone były poklaskiwać fetom patrjotycznym i dawać rączki do pocałowania bohaterom ulicy, ale pocichu jakże się z nich wyśmiewano!!

Nigdy u nas zewnętrznego poloru nie umiano odłączyć od wewnętrznéj człowieka wartości. Kto był choć trochę śmiesznym, wydawał się głupim.

Ale powróćmy do Mniszchowskiego ogrodu, który tego dnia przepełniony był, nabity wyborem towarzystwa, a potrosze i pośledniejszymi ludźmi, łaskawie przypuszczonymi... do oglądania przygotowań, które Blanchard robił puścić się mając balonem.

Była to chwila, gdy jeszcze wierzono w żeglugę powietrzną i na niéj wielkie budowano nadzieje. Pochlebiało to Warszawie, że w samych pierwocinach aëronautyki, jedna z pierwszych prób tu się odbyć miała, próba, o któréj Europa cała w kilka dni potém chciwie w dziennikach szukała wiadomości.

Lud pospolity, który do ogrodu nie miał przystępu, otaczał zdala posiadłość Mniszchów, drapał się na mury, właził na drzewa, wciskał się na dachy i kominy, aby widzieć śmiałków, którzy mieli wzlecieć w powietrze. Stare dewotki i niemłodzi dawnego autoramentu Polacy choć radzi byli widzieć to cudo, szeptali po cichu o sprawie szatańskiéj i dawali do zrozumienia, że było bezbożnością chcieć człowiekowi latać, gdy Pan Bóg skrzydeł mu nie dał. Tłumaczono to pokusą czartowską i świętokradztwem kary godném... Niektórzy przypominali wieżę Babel także mającą szturmować niebiosa, a ogniem z niebios strzaskaną.

Wielkie wrażenie czyniła wiadomość, że człowiek takiego imienia i rodu jak Jan Potocki, miał się puścić z Blanchardem. Pan z panów, Piławita czystéj krwi, plebejuszowskiéj żądny zabawki i nastawiający kark dla ciekawości spojrzenia z góry na ziemię!

Zdala patrzano na jego ubiór azjatycki, na białego pudla i tureckiego sługę, ruszając ramionami. Arystokracja też, choć otwarcie nie śmiała hrabiemu się sprzeciwiać — sarkała na to.

— Powiem asindziejowi, — zażywając tabakę ze złotéj emaljowanéj tabakiery szeptał książe S. do wojewody — że to wszystko nie najlepiéj zwiastuje. Jak nas motłoch ma szanować, kiedy my się nie szanujemy? Tyzenhauz staje się fabrykantem, Prot Potocki bank zakłada, Zamojscy i Brzostowski chłopów uwalniają, a Jan Potocki balonem leci! Co potém dziwnego, że *plebs* drze się tam, gdzie nigdy nie bywało? Wszystkie prawe pojęcia pomięszane... i naturalnie rzeczpospolita się wywróci.

— Spojrzże asindziej, mości książe, — odparł wojewoda, — na ten kwiat społeczeństwa otaczający N. Pana a rozpatrz się baczniéj w genealogijach tych ichmościów. Co to są za jedni? Czystéj krwi ludzi najmniéj, reszta awanturnicy, ewangeliczni goście na uczcie, których nazwiska dławią. Niewiedzieć zkąd to wyszło, a nosa drze.

— Już mnie to nie tyle indygnuje, — rzekł książe — boć naturalna najmniejszemu człowiekowi, że się do góry wspina, ale przeciw naturze jest, by ludzie naszego rodu abdykowali, mości dobrodzieju, i dobrowolnie z hałastrą szli za panbrat.

— A no! żyjemy w takim głupim wieku! to przejście — wszystko późniéj powróci do porządku. To tak, mości książe, jak gdy w naczyniu skłócone płyny razem się pomięszają, ale postawiwszy je zaraz oliwa wraca na wierzch, woda na swe miejsce, a męty na dno!

— Cha! cha! cha! męty na dno! przedziwnie! doskonale! męty! bardzo dobrze. Muszę to moim paniom powtórzyć... dowcipnie! bardzo dowcipnie!

W pierwszy rząd widzów, który wyglądał jak kwiecista grzęda pełna najśliczniejszych twarzyczek i najdostojniejszych słoneczników, wcisnęła się piękna starościna. Ci co nie mogli stanąć przy niéj, bo tu o miejsce było trudno, cisnęli się w koło, aby dotknąć choć kraju jéj szaty i módz do różowego uszka posłać przypomnienia słowo.

Armja, którą dowodziła piękna, urocza, zwycięzka rozwódka, składała się z najserdeczniejszych, najwykwintniejszych, najmilszych rycerzy, zbrojnych w dowcip, tytuły i pieniądze. W pierwszym rzędzie grenadjerowie nieulękli, gotowi pójść do ołtarza; w drugim lekki żołnierz do tyraljerki miłosnéj wprawny, w trzecim marodery, aby się pochwalić wieczorem, że gwiazdka rzuciła na nich promyczek światła, że i oni mieli chwilę w życiu, w któréj jéj wzrok spoczął na nich.

Jak zawsze wesoła, roztrzpiotana, niespokojna, niemyśląca o jutrze, chciwa wrażenia dzisiejszego i gotowa je okupić największą ofiarą, byle posiąść a jutro rzucić z pogardą w śmiecie, starościna promieniała w tém kółku, którego zwrótką było — *Enchanteresse!*

(Ciąg dalszy nastąpi).

innych czynników nie ma, któryby chciéć mogły, ha — w takim razie, umywamy ręce w niewinności, niech ginie, co i tak ma ginąć i niech zapanuje ciemność!“

**Petersburg.** [*Wiest* o Prusach]. „Jeżeli tak zwane junkierskie stronnictwo, pisze *Wiest*, zachwycone obecnym militarnym stanem Prus, to o innych warstwach społeczeństwa trudno jednak powiedzieć to samo. Nie ma wątpliwości, że dzięki zaborom 1866 roku Niemcy znajdują się w bardzo krytycznem położeniu. Dyktatura wojenna Prus ciąży na każdém z oddzielnych państw i paraliżuje ich rozwój prawidłowy. Niemcy protestują — ale protestują jak niewolnik, drżący przed pięścią swego pana — milczą złośliwie.

„Prusy — racja“ do dziś nie dała jeszcze pożądanych rezultatów. Członkowie Związku północno-niemieckiego znajdują się w jak najdwuznaczniejszém położeniu. Niezależni *de jure*, wymownie czują ciśnienie zależności od Berlina; stosunek Jana króla saksońskiego do króla Wilhelma IIIgo jest takiżsam, jak wice-króla Egiptu do Porty.

„Biedny król Jan, mówi *Wiest*, którego Austrja wtrąciła w taką przepaść. Prawda, że Saksonja pomściła się na Austrji — ona dała jéj Beusta, którego ministerstwo równa się trzem przegranym.“

„Ukończone przez Bismarka dzieło połączenia Niemiec nie udało się dlatego, że premier pruski nie mógł zrobić tego wszystkiego co sobie zamierzył. Gdyby Prusy, mówi daléj *Wiest*, słuchały rad Bismarka, toby nie ograniczyły się linją Menu, ale przeszłyby ją i wzięłyby Bawarję i Wirtembergję tak samo jak Saksonję i Hessję. Ale gdy zamiar ten okazał się w 1866 r. nad siły Prus, odłożono go więc do chwili sposobniejszéj i Bismark ma nadzieję zdobycia południowéj Germanji drogą intryg dyplomatycznych, tak jak północną siłą miecza i broni igłowéj.“

„Dziś całe Prusy, mówi w końcu *Wiest*, są obrazem jednego potężnego obozu lub wielkiéj fabryki najdoskonalszéj konstrukcji karabinów, gdzie tam myśleć o handlu i rolnictwie. Każdy Prusak, to żołnierz i pierwszy sygnał powinien go oderwać od cichych zajęć i stawić na pole walki. Oto właśnie przyczyna upadku ekonomicznéj strony królestwa pruskiego.

„Wszyscy to tém wiedzą, że Europa z niedowierzaniem śledzi obroty Prus, które dzięki obecnéj ich pozycji zmuszone są iść naprzód, chociażby z utratą całéj swojéj [illegible]. Przed okolicznościami polityka Prusy [illegible] Rossji, [illegible] Europie [illegible] nawet nie ma i być nie może.“

[*Golos* o przymierzu francusko-rossyjskiém — o Prusach — i polityce wynarodowiania]. „Prawda — pisze *Golos* — że interesa Francji i Rossji są w tylu rozgałęzieniach [illegible] oba te państwa do niezgody miejsca mieć nie może, ale z drugiéj strony komuż są nie wiadome intrygi Francji, mające na celu podtrzymywanie (?) nierozsądnego i bezzasadnego buntu Polaków w 1863 r. — Lekcje tego rodzaju nieprędko ulatują z pamięci, zwłaszcza że i późniejsza polityka Francji, jeżeli nie napiętnowana była wyraźną nieżyczliwością dla naszéj ojczyzny, to była zawsze chwiejną tam, gdzie chodziło o pomyślność naszą.“

Mówiąc o Prusach, *Golos* wyliczywszy związki ich z Rossją, ubolewa nad zmianą, w którą jeszcze nie wierzy, kierunku obecnéj polityki Prus względem Rossji.

Zdanie wyrzeczone przez *Gazetę kolońską*: „że każde państwo, które dba o swoje interesa i wartość indywidualną, nie powinno dawać więcéj nad to, co w zamian samo dostać może.“ *Golos* nazywa prawidłem złotém; a jednak powiada on: cała wina naszéj rossyjsko-narodowéj partji zawarta tylko w tém właśnie zdaniu i tego żadnym sposobem darować jéj nie mogą nasi wrzekomi przyjaciele Prusacy. „Wiadomo i to dawno już, że jest wiele prawideł, które Europa uważa za mądre i pożyteczne dla siebie, ale jeżeli Rossja zechce tylko kierować się niemi, to zaraz postępowanie to wywoła straszną ze wszech stron burzę.“

„Każdy Prusak uporczywie broni zasady zjednoczenia ojczyzny swojéj; każdy Prusak zaśmiałby się irocznie, gdyby ktoś chciał mu dowieść potrzebę oddzielnéj administracji politycznéj dla Poznania lub nowo przyłączonych nadelbiańskich prowincji, albo że w szkołach pruskich i kosztem rządu pruskiego utrzymywanych trzeba dać pierwszeństwo polskiemu lub duńskiemu językowi przed niemieckim; ale jeżeli my tylko zechcemy tak rezonować o gubernjach nadbałtyckich, w téj chwili podniosą się szalone krzyki, że to ciemnota, barbarzyństwo, o mało że nie powiedzą rozbój.

„Jeżeli to prawdą, że nikt nie powinien dawać więcéj nad to, co sam może dostać w zamian, to czyż można dziwić się, że w myśli naszéj rodzi się zapytanie: wiele też my do dziś otrzymaliśmy od Prusaków i czego mamy prawo spodziewać się w przyszłości?“

Przytacza daléj *Golos* dobrodziejstwa, jakie ze strony Rossji spadły na Prusy w ostatnich latach, licząc od wojny z Austrją. Maluje życzliwość i przyjaźń Rossji dla Prus i podbojów dokonanych, cytuje jako fakt wielkiéj doniosłości wmieszanie się Rossji do zatargów Prus z Francją i rezultaty pokojowe tychże na korzyść Prusaków.

Po tej litanji wymierzonéj do Prus powiada, że nietrudno zgadnąć, czém Prusy być powinny w chwili obecnéj i na przyszłość dla Rossji. Powiada, że Prusy zaciągnęły wielki obowiązek względem Rossji, że nic jeszcze takiego nie zrobiły dla niéj, coby choć w części odpłaciło tyle względów, jakie ustawicznie jak z rogu obfitości z Rossji spłynęły na Prusy.

„Prawda — mówi *Golos* — że w czasie wojny krymskiéj Prusy nie stały w szeregach wrogów naszych, ale też i nie pomagały.“

Cały ten panegiryk wymierzony do Prus, ma na celu kwestję wschodnio-słowiańską. Przebija się tu nieufność do Prus, iżby chciały pomagać jéj do urzeczywistnienia panmoskwizmu.

„Mogą zdarzyć się okoliczności — pisze *Golos* — w których Prusom i Rossji wypadnie działać wspólnie — i dlatego my nie pojmujemy, jak Prusy mogą, gdyby przyjaźń z Prusami nie była dla nas drogą.“

„Mogąż Prusy patrzeć obojętnie na walkę rywalów słowiańskich z germanizmem nad Dunajem i jego odnogą? Czyż oni nie życzą sobie tego, aby Austrja zrzekła się ostatecznie rywalizacji z nimi w Europie centralnéj, a całe siły swoje wytężyła na wschód?

Czyliż Prusy nie byłyby zadowolone, gdyby germanizacja Słowian Austrji uwieńczona została pomyślnym skutkiem?“

W końcu pisze *Golos*: „Prusy ze smutkiem spoglądają na obecny kierunek polityki rossyjskiéj; Prusy zamiast pogodzić się z naturalnym i prawdziwym kierunkiem, [illegible] go obrzucają, zamiast oddać cześć zasłużoną mężom i twórcom tegoż, a co my uważamy za dług należny, Prusy nazywają ich fanatyzmem i [illegible]. Takie argumenta nie służą nas, a jeżeli publicyści pruscy są tak głęboko przekonani, że [illegible] to byłoby tylko [illegible] kwestji.“

**Moskwa.** [Proklamacje — Nieczajew]. „W nieporządkach jakie miały miejsce, piszą *Mosk. Wied.* zeszłego roku w uniwersytecie petersburgskim, nie ostatnią odgrywał rolę jako przywódzca i podżegacz jakiś Nieczajew.

„W chwili aresztowań, Nieczajew miał szczęśliwie umknąć za granicę i w proklamacji drukowanéj w Genewie podaje jakoby uciekł z Pietropawłowskiéj twierdzy.

„Obecnie chodzą wieści, iż tegoż Nieczajewa spotykamy znów na scenie działań.

Piszą do nas z Petersburga:

„W sierpniu r. 1869 pojawiła się u nas proklamacja pod tytułem „początek rewolucji“ drukowana po rossyjsku w Genewie. Proklamacja ta wzywa wszystkich emigrantów, aby natychmiast przybywali do Rossji, i niektórym tylko jak Bakuninowi i Hercenowi pozwala dowolnie wybierać miejsce zamieszkania.

„W jesieni pojawiła się druga proklamacja, o któréj nawet wspominały gazety zagraniczne, i ta mieściła listę skazanych na śmierć nieprzyjaciół rewolucji.

Mówiono nam — pisze Katków — że do Petersburga rzeczywiście po ukazaniu się proklamacji miało przyjechać kilku emigrantów, w liczbie których znajdował się Nieczajew. Niedość na tém, — wykrzykuje Katków — Nieczajew, jak krążą wieści, zdążył już daléj przeniknąć i przenieść całą swą działalność do Moskwy, gdzie do dziś ma się znajdować.“

## Francja.

Paryż 4 stycznia.

□ [Kardynał Mathieu — nowy gabinet — orleaniści — zmiany — dzienniki o nowym gabinecie — senat — interpelacje — Doré]. Kardynał Mathieu, arcybiskup besançoński po wyświęceniu 43 djakonów w kościele seminaryjnym, udał się wczoraj wieczór w podróż z Marsylji przez Civita-Vecchia do Rzymu napowrót. Jak wiadomo, wyjechał był za urlopem ze soboru. (?)

Ciągle jeszcze trwa dobre wrażenie, jakie wywołało utworzenie nowego gabinetu i zaufanie [illegible] do jego członków [illegible].

[illegible]

nie może domagać się rozwiązania izby, ani władzy ciała prawodawczego, ani rozwiązania kwestji merów w duchu lewego centrum. Niezadowolone są dzienniki radykalne. *Avenir national* zauważa, że z panem Daru i jego towarzyszami znowu powrócili do steru mężowie z Rue de Poitiers, a *Nationalowi* wydaje się gabinet najprzód za klerykalnym, a powtóre za bardzo uległym wpływowi pana Thiersa. Legitymistyczna *Gazette de France* przyrzeka protegować nowe ministerjum.

*Rappel* za artykuł z 2 stycznia p. t. *Les soldats* ma proces sądowy. Obwinieni są prócz wydawcy i drukarza Wiktor Hugo i Feliks Pyat, autor inkryminowanego artykułu. Widać ztąd, że dziś, skoro już rząd stały przywróconym został, prawo prasowe będzie na nowo czujne i nie będzie znosiło ekscesów. Senat nie jest bardzo zadowolniony z nowego stanu rzeczy. Gniewa go to, że zupełnie został pominięty w kombinacjach Olliviera. Pan Maupas należy do szczególniéj niezadowolnionych. Ma on jeszcze w tym tygodniu wnieść do rządu interpelację co do wewnętrznéj polityki. Wszyscy ministrowie objęli już swe ministerstwa.

*Le Tour du monde*, znane illustrowane pismo paryzkie w rodzaju warszawskiego *Wędrowca*, w ubiegłym roku zamieściło szereg najświeższych szkiców Dorégo, o którym nieobojętną jest każda wiadomość i dla was. Śliczne są tam szkice hiszpańskie, pełne nader żywych i trafnych spostrzeżeń z życia ludu. Spotykając nieraz w polskich illustracjach kopje zagranicznych drzeworytów, przedewszystkiem polecamy im *Le Tour du monde*, a w nim drzeworyty Dorégo.

## Włochy.

Rzym 31 grudnia.

? [Nabożeństwo w kościele Gesu — korespondencje niższego kleru do dzienników włoskich — wylew Tybru]. Dzisiaj przypadała wielka uroczystość w kościele Gesu, na któréj sam papież odśpiewał „Te Deum.“ Dlatego też z rana całą drogę z Watykanu przez most Aniola aż do kolegjum jezuitów wysypano żółtym piaskiem. [illegible]

[illegible]

nierzy zatonęło.

## Sprawy powiatowe i miejskie.

**Przemyśl.** — Dnia 2 stycznia b. r. zebrali się członkowie przemyskiéj powiatowéj kasy zaliczkowéj w sali rady gminnéj, w celu wybrania zarządu. Posiedzenie zagaił p. Hradel, poczem zabrał głos p. Śliwiński i imieniem starostwa przemyskiego oświadczył, że zgromadzenie może wprawdzie wybrać zarząd, że jednak ukonstytuować się i rozpocząć czynności będzie mógł nowo obrany wydział dopiero wtedy, kiedy statuta przez namiestnictwo zostaną potwierdzone. Po tem oświadczeniu miano przystąpić do wyboru zarządu, nim jednak to nastąpiło, powzięło zgromadzenie jednogłośną uchwałę, którą przyjęto p. Ignacego Frankowskiego, naczelnika miasta obecnego właśnie w sali, na członka honorowego.

Przystąpiono potem do wyboru rady nadzorczéj i dyrekcji. W skład pierwszéj weszli: Frankowski Ignacy, Majerski Ferdynand, Szumacher Józef, Hradel Wojciech, Krzysztoforski Alojzy, Müller Franciszek, Tarczyński Fryderyk, Szindler Winc., Komorowski Teofil. Na zastępców: Pielichowski, Michniowski, Opic, Florczyk. Rada nadzorcza wybrała prezesem p. Frankowskiego, wiceprezesem p. Majerskiego. Potem nastąpił wybór dyrekcji z grona rady zawiadowczéj; wybrano na dyrektora Szumachera, na sekretarza Hradla, na kasjera Krzysztoforskiego. Poczem prezes rady nadzorczéj stosownem przemówieniem pożegnał zgromadzonych i zamknął posiedzenie.

**Z Horodenki.** — Br. Romaszkan Jakób ofiarował dla założonéj w tym roku powiatowéj bibljoteki nauczycielskiéj w Horodence jako dar noworoczny 80 dziełek w polskim języku i 200 kolorowanych obrazków do rozdzielenia uczniom szkoły tutejszéj.

**Z Tarnopola.** — Dnia 21 z. m. i r., uczniowie obu narodowości tutejszego gimnazjum, pod kierownictwem p. Józefa Horitzy, nauczyciela muzyki i śpiewu, wykonali na dochód ubogich kolegów w sali teatru muzykalno-deklamacyjny wieczór, z którego po odtrąceniu wydatków czysty dochód 373 złr. 53 c. wynosi.

## Część urzędowa.

— Cesarz postanowieniem z d. 1go b. m. raczył najmiłościwiéj mianować Ernesta Girtlera-Kleeborn i Jana Lityńskiego radców sądu krajowego we Lwowie radcami wyższego sądu krajowego tamże.

**Edykta.** — Sąd obwodowy w Złoczowie zawiadamia Marjannę Rudzką o pozwie Edmunda M. Sander pto 100 duk. hol. ze stanu dóbr Chlebowic szarskich. Termin obrony 17 stycznia b. r. Kuratorem adw. dr. Heyne z zastępstwem dr. Mijakowskiego. — Aleksander Wisłocki, notarjusz w Tarnowie, uwiadamia o publicznéj licytacji na d. 24 stycznia b. r. w Tarnowie wszystkich wierzytelności należ. do masy krydalnéj Manna i Dursta pto 9,707 złr. 20 c., 15,224 złr. pretensji handlowych i innych ruchomości. — Sąd krajowy krak. zawiadamia p. Teresę hr. Skorupkową o wniesionym pozwie nakazu płatniczego w przeciągu 3 dni M. Pipera pto 500 złr. Kur. dr. Wyrobek. — Sąd powiatowy w Kozowéj uwiadamia Zygmunta hr. Dzieduszyckiego o dozwolonéj sprzedaży w d. 17 stycznia, 17 lutego i 17 marca b. r. rustykalnéj realności, w obrębie gminy Medowéj położonéj, na rzecz Wolfa Jampola pto 4,953 złr. i kosztów sądowych. — Dnia 11 stycznia b. r. począwszy, odchodzi obok karjolek Buczacz-Mikulińce, także poczta piesza między Strusowem i Mikulińcami.

**Obwieszczenia.** — Sąd obwodowy tarnopolski uwiadamia pp. Michała i Karolinę z Łukowskich mat. Mogilnickich i Stanisława Wierzchaczewskiego o wniesionym pozwie na ekstabulację sumy 3,082 złr. i 18¾ c. ze schedy dóbr Czortkowa. Termin do ustnéj rozprawy na d. 22 lutego przeznaczony. Kuratorem dr. Sternklar w zastępstwie dra Mantla.

Dyrekcja obwodowa skarbu w Brodach rozpisuje licytację przez oferty poboru podatku konsumcyjnego od mięsa w Brodach na rok 1870 i 1871, do d. 13 stycznia. Cena fiskalna za rok jeden wynosi 22,362 złr. — Dyrekcja obwodowa skarbu w Stanisławowie rozpisuje licytację poboru podatku od myta na moście w Wystowie na rok 1870, 1871 i 1872. Cena wywołania 4,305 złr. Termin do 12 stycznia b. r.

**Konkurs** na dwie posady oficjałów przy zarządzie domu karnego we Lwowie, z roczną płacą 600 złr., wolném mieszkaniem, opałem i relutum na oświetlenie. Podania wnosić należy do nadprokuratorji państwa do d. 30 stycznia b. r.

— Z końcem grudnia z. r. było w obiegu na zasadzie ustaw z d. 24 grudnia 1867 (D. u. p. nr. 3 z r. 1868) §. 5 i z d. 1 lipca 1868 (D. u. p. nr. 83) art. 2,:

| | | |
|---|---|---|
| | złr. | c. |
| A. według rejestrów prowadzonych w uprzyw. austrjack. banku narodowym, a obecnie sprawdzonych: | | |
| 1. Udziałowych przekazów hipotecznych a mianowicie: | | |
| a) opiewających na mon. kon. 12,650 złr. tj. w walucie austr. 13,282 złr. 50 c. | | |
| b) opiewających na w. a. 90.502,350 złr. — c. | | |
| razem . . | 90.515,632 | 50 |
| 2. Banknotów jedno- i pięcioreńskowych uznanych za noty państwa, a mianowicie: | | |
| jednoreńskow. 3.780,680 złr. | | |
| pięcioreńskow. 1.890,360 złr. | | |
| razem . . | 5.671,040 | — |
| B. Wydanych z zamknięcia przez podpisaną komisję: | | |
| I. formalnych not państwa a mianowicie: | | |
| jednoreńskow. 83.746,850 złr. | | |
| pięcioreńsk. 113.373,440 złr. | | |
| 50-cioreńsk. 112.278,300 złr. | | |
| razem . . | 309.398,590 | — |
| II. monety zdawkowéj po dziesięć centów (wraz z zapasami we wszystkich c. k. kasach) . . . . . . . . | 4.012,931 | — |
| Ogółem . . | 409.598,193 | 50 |

Wiedeń, 2 stycznia 1870

Z komisji rady państwa do kontroli długu państwa.

Rudolf hr. *Wrbna* m. p. prezydent.

Dr. Ignacy *Kaiser* m. p. człon. kom.

## Wiadomości z literatury i sztuki.

— Nakładem Fr. Ksaw. Pobudkiewicza w Krakowie wyszła (r. 1870) powieść p. t. „Całe życie więzieniem czyli dziesięć dni zamęścia.“ Napisał L. W. B. Autor sam przyznaje się w przedmowie, że do artystycznéj wartości powieść ta nie ma pretensji, bo do napisania jéj była powodem jedynie chęć podania do wiadomości bolesnego wydarzenia, jakie dotknęło jéj bohaterów w rzeczywistości. Tłem powieści są wypadki rewolucji węgierskiéj z r. 1849 i ostatniego powstania polskiego, a obejmuje ona dzieje dwóch ludzi, ojca i syna, którzy w tych wypadkach ucierpieli i za sprawę ojczyzny życie swe oddali.

— W Warszawie wyszła komedja 3 aktowa Emila Anger w pięknem tłumaczeniu wierszem p. K. Kaszewskiego p. t. „Filiberta.“ Komedja ta należy do tegorocznego repertoaru p. Modrzejewskiéj w Warszawie, jakoż w istocie posiada tyle zalet, że wyrazilibyśmy z wielką chęcią pragnienie ujrzenia jéj i na naszym teatrze, gdybyśmy nie wiedzieli, że podobny objaw życzenia ze strony opinji publicznéj i krytyki sprawiłby właśnie przeciwny skutek i albo na zawsze (tj. na czas trwania dzisiejszéj dyrekcji) albo przynajmniéj na długo usunąłby ją z desek teatralnych. Dyrekcja bowiem krakowskiego teatru odznacza się tém, że uważa sobie za zaszczyt brawować opinją publiczną.

**Szkoła** nr. 52 zawiera: O krótkim wzroku między młodzieżą szkolną, przez prof. A. Ellingera. — Ustawa o władzach nadzorczych dla szkół ludowych uchwalona w tegorocznym sejmie. — Sprawy tow. pedagogicznego. — Czynności krajowéj rady szkolnéj. — Uwiadomienie. — Odezwa. — Od wydawcy.

**Szkoła** nr. XII, (dodatek miesięczny) zawiera: O majówkach i wycieczkach młodzieży szkolnéj przez Stan. Sobieskiego. — Wiadomości bibljograficzne. — Ogłoszenie przedpłaty na bibljografję polską. — Konkurs.

**Włościanina** nr. 1 (rok II) zawiera: O stowarzyszeniach. — Prześladowanie kościoła katolickiego w krajach polskich pod moskiewskim rządem [III.] (z ryciną). — Stróż i pan. — Co się dzieje w świecie? — Rozmaitości. — Wiadomości kalendarskie. — Kto pod kim dołki kopie sam w nie wpada, powiastka (z ryciną). — Przypomnienia dla gospodarzy. — Ceny zboża. — Odpowiedzi na listy. — Ogłoszenia.

## Kronika potoczna i rozmaitości.

**Po zamieszczeniu** kilku uwag o konieczności rychłego zwołania ogólnego zgromadzenia towarzystwa przyjaciół oświaty, z prawdziwém zadowolnieniem podajemy do wiadomości, że zebranie zostało już zdecydowane przez zarząd towarzystwa, a na sesji jaką tenże ma odbyć w poniedziałek, ma być naznaczony termin zwołania. Czyniąc zadość żądaniu wielu członków téj instytucji, zwracamy tu uwagę jéj zarządu na to, że najdogodniéj jest dla ogółu członków, aby zgromadzenie zostało zapowiedziane na dzień świąteczny około godziny [illegible], gdyby zaś w inny dzień, to przynajmniéj dopiero około godziny 7, gdyż w dnie pracy ogół członków może być wolny od swoich obowiązkowych zajęć dopiero wieczorem.

**W muzeum techniczno-przemysłowem** w niedzielę dnia 9 stycznia będą odbywać się następujące wykłady: od g. 4—5 prof. Maj z fizyki doświadczalnéj: „O metalach (dokończenie) — [illegible]renie — sposoby utrzymania i gaszenia ognia — [illegible]dychanie i ciepło zwierzęcn — fermentacja — gnicie i butwienie — żywienie się roślin i zwierząt. — Od g. 5—6 prof. Rozwadowski: „O odbudowie czyli wydobywaniu kopalin robotą rąbaną, strzelaną, i ogniową, wraz z opisaniem narzędzi do tegoż potrzebnych.“ Wchód bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

**Spis członków koła politycznego w Krakowie.** — Bałucki Michał, Bylicki Wiktor, Chmurski Antoni, Czyżewicz Adam, Dworski Marjan, Dzieduszycki Mieczysław, Dietl Józef, Eminowicz Wincenty, Gajdzic Teodor, Gumplowicz Ludwik, Gebhard Bogumił, ks. Jasiński, Rapoport Arnold, Samelson Szymon, Satalecki Józef, Siemieński Władysław, Styczeń Wawrzyniec, Szczepański Alfred, Trzecieski Franciszek, Warszauer Jonatan, Wąsowicz Albin, Wyrobek Wacław, Hoff Bogdan, Machalski Maksymiljan, Kański Mikołaj, Jakubowski Faustyn, Józefczyk Andrzéj, Gralichowski Stanisław, Blatteis Zygmunt, Łuszczkiewicz Antoni, Jan Mierzb Matliński, Bobrowski Wincenty, Mańkowski Konstanty, Biesiadecki Stanisław, dr. Wróblewski, Wencel Konrad, Jahn Józef, Fibich Władysław, Bełcikowski Franciszek, Weigel Ferdynand. *(C. d. n.)*

**Z tak zwanemi** „kartami oznajmującemi,“ mieszkańcy Krakowa wiele mają kłopotów. Mnóstwo tych kart urzędnicy nie przyjmują i odsyłają napowrót do domu z powodu różnych niedokładności w wypełnianiu pojedyńczych rubryk, złego zeszycia kart i t. p. Pojmujemy, że zadosyćuczynienie wszelkim formalnościom było dla wielu prostodusznych umysłów dość trudném zadaniem, ale większa daleko część winy spada na niedokładność informacji danéj publiczności ze strony urzędowéj. „Karty oznajmujące“ jak wszystko prawie co z urzędowéj redakcji wychodzi, pisane są w ten sposób, że nikt czysto po polsku mówiący, a zatem i po polsku myślący, dokładnie wszystkich objaśnień zrozumieć nie zdoła. Już sama nazwa „karta oznajmująca“ dla polskiego czytelnika jest niejasną, i na fałszywe myśli go wprowadza. „Karta oznajmująca“ w czysto polskim rozumieniu znaczy pismo, które biorącemu je do ręki ma coś oznajmiać. Tym czasem rzecz się ma całkiem przeciwnie, bo biorący ją ma dopiero w niéj swoje oznajmienie umieścić. Niektóre znowu informacje są niedostateczne, a od publiczności żądają, aby się domyśliła sama wymagań, o któ-

# Życie warszawskie
## przy schyłku XVIII wieku.

(Bibljoteka pamiętników i podróży po dawnéj Polsce, wydawana przez J. I. Kraszewskiego, Tom I. — Polska w roku 1793, według podróży Fryderyka Szulca. Nakładem i drukiem J. I. Kraszewskiego, 1870.

Niezmordowany pracownik J. I. Kraszewski przedsiębierze znowu świeżą pracę. Ogłasza wydawnictwo bibljoteki pamiętników i podróży po dawnéj Polsce. Pierwszy jéj tom już wydany zawiera pamiętnik z podróży Inflantczyka, Fryderyka Szulca, p. t. „Polska w r. 1793“. Dalsze tomy obejmować będą: „Pamiętniki Stanisława Augusta,“ tłómaczone z francuzkiego; „J. H. Müntza podróże po Polsce,“ „Jana Szweinichena pamiętniki do historji Polski i Szląska,“ „Pamiętnik Lassoty ze Steblowa (XVII w.) i wiele innych poczęści pierwszy raz, poczęści zaś w nowém objaśnieniami opatrzoném wydaniu na widok publiczny wychodzących. — Możemy więc naprzód powiedzieć, że z pojawieniem się bibljoteki przybędzie piśmiennictwu cała serja książek zajmujących, pożytecznych, a nawet moglibyśmy powiedzieć — potrzebnych. Byle tylko publiczność chciała czytać i nabywać książki, które zarówno są ozdobą bibljotecznych szaf erudyta jak i salonowych stołów, przy których zbiera się towarzystwo mające pretensję do wykształcenia i oświaty.

Pierwszy tom, który mamy przed sobą, czyta się z ogromném zajęciem, tak, że wypada żałować i dziwić się, dlaczego ta książka teraz dopiero po raz pierwszy w języku polskim na świat wyszła. W oryginale niemieckim p. t. *Reise eines Liefländers von Riga nach Warschau*, wydaną była 1795—1797 w Berlinie, a wkrótce potém dla swoich literackich i historycznych zalet przetłómaczoną na francuzkie. My zaś, których ta książka najwięcéj dotyczy i obchodzi, dzisiaj dopiero przychodzimy do jéj posiadania. Jakże to wiele jeszcze zaległości pozostaje nam do odrobienia!

Wydawca słuszną czyni uwagę, że obraz społeczeństwa polskiego, skreślony przez tego Niemca, który zarazem jest poddanym, i jak się zdaje, wiernym rossyjskiego cesarstwa, jest przedewszystkiém obrazem wad naszych i stron ujemnych. Temu jednakże dziwić się nie można. Właśnie dlatego, że Szulc jest Niemcem i rossyjskim poddanym, nie mógł pisać inaczéj. Jako Niemiec, zapatruje się na Polskę jako na kraj niżéj w cywilizacji stojący, z tą znajomą nam dobrze arrogancją *kulturträgerów*. Czując swą wrzekomą wyższość umysłową, ma już z góry powziętą chęć krytykowania, karcenia i nauczania; na Polaków spogląda jak mentor na swawolnych chłopców, których wychowanie mocno zepsuło. Ztąd w jego zapatrywaniu z tego punktu, obok wielu słusznych uwag, jest także bardzo wiele uprzedzenia i pedanterji. Jako poddany rossyjskiego państwa i to piszący w chwili, kiedy Rossja była wszechwładną rządczynią rzeczypospolitéj, kiedy trzy lata oddzielały jeszcze od czasu, w którym Polska miała być rozdartą, występuje autor jako mocniejszy wobec słabszego, z całém przeświadczeniem wyższości, jakie daje poczucie własnéj siły albo też dobrych pleców, które za sobą mamy. Nieprzyjaciele, a szczególnie ci, którzy nas zwalczą, znają najlepiéj i najdokładniéj nasze słabe strony, bo właśnie tam, a nie gdzieindziéj musiały być na nas ich ataki wymierzone, bo nie innym sposobem tylko przez wyzyskanie naszych słabych stron nas pokonali.

Pomimo tego uprzedzenia téj mniemanéj i rzeczywistéj wyższości w spostrzeżeniach, jakie Szulc robi o Polsce, panuje pewna przyzwoitość i pozorna przynajmniéj dobra wiara. Zdaje nam się, że najważniejszym tego powodem będzie właściwa Niemcom sumienność, z jaką badają każdą rzecz i o niéj sądzą. Chociaż uprzedzeni i niechętni nie mogą się powstrzymać od wykazania pewnych stron dodatnich dlatego jedynie, że je przy swojém badaniu znaleźli, i że raz znalezione są im do całości obrazu niezbędnie potrzebne. Szulc i w takim razie nie zapala się, nie entuzjazmuje — chłodno zdaje tylko sprawę z swych spostrzeżeń, sądząc, że inaczéj nie uczyniłby zadosyć swemu obowiązkowi sędziego. Czasami zdarza się jednak, że ze swéj obojętnéj roli wypada i uczuciu powodować się daje. Jak się łatwo można domyśleć, dzieje się to wtenczas, kiedy w nim uczucie Niemca albo rossyjskiego poddanego, czyli narodowa nieprzyjaźń i niechęć najsilniéj się odezwą. Wtenczas Szulc dochodzi w zdaniach swoich aż do pogardy, ale częściéj wyraża się z piekącą i dotkliwą ironją.... Choć znowu i tego zaprzeczyć nie można, co nawet mimo woli autora w jego dziele się przebija, że w charakterze i zwyczajach narodowych Polaków jest coś, co cudzoziemcom, a mianowicie zachodnim naszym sąsiadom zawsze i wszędzie podoba się i imponuje. Postawa żołnierska dzielnéj kawalerji narodowéj, układne i wspaniałe postacie panów i szlachty, gładkie obejście się w stosunkach z ludźmi, towarzyskie życie w stolicy pełne swobody i powabu, i o czém zapomnieć nie należy, urok kobiet polskich tak z wielkiego świata jak i z niższych stanów, w ogóle wszystko to, coby można nazwać szlachetnością rasy i zewnętrznemi przymiotami, wyrywa z ust surowego sędziego wyrazy uznania, a nieraz podziwu.

Rozdział pierwszy, zajmujący opis podróży z Rygi do Warszawy, z wyjątkiem opisu litewskiego ludu, niezbyt wiele obudza interesu. Są to drobne szczegóły podróży, przeplatane skargami na polskie drogi, polskie poczty, czyli na polskie niedbalstwo. Dalsze rozdziały za to są nadzwyczaj ciekawe, pouczające, w sposób żywy, malowniczy i zajmujący napisane — czytają się jak z talentem napisana powieść albo romans. Wszystkie te rozdziały aż do końca prawie książki poświęcone są, z niektóremi zboczeniami, opisowi Warszawy, jéj życia towarzyskiego, społecznego, umysłowego i politycznego. A jest to obraz bardzo szczegółowy i dokładny, tak, że z niego można nabrać zupełnego wyobrażenia, czém była nasza stolica przy schyłku przeszłego wieku. Wiele z tych rysów, które Szulc nakreślił, znajdujemy po dziśdzień w fizjognomji i życiu warszawskiém, tak, że bardzo często można porównywać teraźniejszość z przeszłością.

Autor z wszelką systematycznością rozpoczyna od skreślenia topografji Warszawy, podaje plan miasta z jego ulicami, pałacami i kościołami odznaczającemi się smakiem lub przepychem, jak i tą częścią Warszawy, która rażąco odbijała nędzą i zaniedbaniem od wspaniałych budowli magnackich. Warszawa w owe czasy musiała mieć charakter Konstantynopola, co łatwo da się wytłómaczyć brakiem trzeciego stanu, stanu mieszczańskiego, który jedynie może być twórcą miast.

Od kamieni i murów przechodzi Szulc do zamieszkujących je ludzi. Warszawa mieściła w sobie przedewszystkiem magnatów, mieszczan, po większéj części z Niemców pochodzących i bardzo wiele proletarjatu. Nierzadko jednak dla sejmów, spraw sądowych, wreszcie na zabawy i rozrywki zjeżdżała tutaj bardzo licznie szlachta z różnych stron rzeczypospolitéj. Szulc miał przeto przed oczyma prawie wszystkie stany istniejące w Polsce. To, co powiada o ich charakterze i stosunku wzajemnym do siebie, jakotéż o historycznym ich rozwoju, jest trafnie, prawdziwie i z wiernością historyczną pochwycone. Nawet w tak drażliwéj kwestji, jak kwestja poddaństwa, nie poszedł on daléj nad rzeczywiste granice, powiadając, że lubo ono jest zależnością w najwyższym stopniu, nie jest jednakże niewolą osobistą (str. 115), jak to np. było w Niemczech.

Życie towarzyskie i społeczne stolicy opisane jest z miniaturową dokładnością. Jakie mnóstwo szczegółów, jaka obfitość faktów, jakie bogactwo kolorów! Począwszy od pysznych pałaców aż do najlichszéj lepianki, wszędzie nas autor oprowadza — a nigdzie najmniejsza drobnostka nie ujdzie jego baczności. Zarówno wié on dobrze o zwyczajach i nawyknieniach książąt i dygnitarzy, jak o nałogach i sprawkach furmanów, albo o ubraniu kamienicznego stróża. Teatr, reduty, bale publiczne i zabawy prywatne, hece ze zwierzętami, wycieczki do Ujazdowa lub Marymontu, modne whisky, w których powozili się eleganci i elegantki, domy gry i inne, które nie zawsze można po nazwisku wymieniać — przesuwają się przed nami w pełnym rozmaitości kalejdoskopie... Ale niestety! ponad tém bawiącém imaginację widowiskiem wisi surowy wyrok, który my za autorem powtórzyć musimy, że całém tém życiem, pełném rozmaitości, barwy a nieraz powabu, rządziła tylko lekkomyślność, egoizm i szalony zbytek....

(Dokończenie nastąpi).

[illegible] się jest uwiadomiony. W jaki sposób np. [illegible] karty mają być zszywane, nikt o tém z informacji nic nie wiedział, wiele jednak kart powracało do mieszkańców dla zeszycia ich podług formy.

**W „Postępie"** w poniedziałek dnia 10 b. m. o godzinie 8 wieczór, p. M. Przybylski wracający świeżo ze wschodu, gdzie uczestniczył otwarciu kanału Suezkiego, będzie miał odczyt: „O ważności otwarcia kanału suezkiego, a w szczególności jaki kanał suezki może mieć wpływ na przemysł, rękodzielnictwo i handel płodami polskich a zwłaszcza galicyjskich."

**[illegible]—Kwiaty.**— Są to dwa nowe pisma. [illegible] literacko-pedagogiczne, artykuły pod[illegible] z kolei: *Pietraszewska*, [illegible]. Treść pierwszego numeru jest zajmu[illegible] i rozmaita. Nr. 1 *Kwiatów* przedstawia się [illegible] ozdobnie i zawiera: [illegible] wiersz [illegible].—Szkic z życia artystów.—Boże narodzenie.—Korresp. z Paryża.—Kronicka z Krakowa.— Rozmaitości. — Pytania i odpowiedzi. — [illegible] lekka i przyjemna, tylko Kronicka wcale [illegible] kronicką. Podpisano na numerze: Cze[illegible] Pieniążek odpowiedzialny redaktor, właściciel i wydawca; W. hr. Bobrowski współredaktor, [illegible] W. Sarnecki główny współpracownik.

**P. Albert Mendelsburg** bankier tutejszy i [illegible], nabył jak się dowiadujemy, dom [illegible] rynku głównym pod l. 9, gdzie się mieści [illegible] swego [illegible] obok [illegible].

**[illegible] Antoni Piórecki**, weteran Kościuszkowski, mieszkający w [illegible] ności pół [illegible] m. po [illegible] synie [illegible].

**Pożary.** — D. 6 z. m. i r. w Szynwałdzie w pow. [illegible] zagroda włościańska, [illegible], szkoda [illegible] złr.; d. 4 b. m. w [illegible] w pow. sanockim zagroda włościańska, przez nieostrożność, szkoda 1200 złr., dziewka poniosła śmierć w płomieniach; d. 12 z. m. w Krynicy w pow. sandeckim zagroda włościańska, jak sądzą podpalona, szkoda [illegible] złr.; d. 2 z. m. w [illegible] realność z budynkami gospodarskiemi, przez nieostrożność, szkoda 2000 złr.; d. 29 z. m. w Księżnicach w pow. mielskim budynki gospodarskie na plebanji, przyczyna niewiadoma, szkoda 5000 złr.

**Koszta pomnika** na cześć 100-letniéj walki [illegible] w Rapperswyl i założenia tamże muzeum [illegible] 17,000 franków, dotąd nie bu[illegible] Julius Stadler.

**W Warszawie** dnia 4 b. m. i r., na trzeciém przedstawieniu „Dony Dianny" zgromadzona liczna publiczność grzmiącemi oklaskami nagradzała [illegible] p. Modrzejewskiéj w tytułowéj roli.

**Salon Deotymy.**—W sam dzień Nowego roku w salonie autorki „Wojny Olbrzymów", „Gór" i [illegible] innych utworów poetycznych, dwaj bracia [illegible] synowcy sławnego kompozytora, [illegible] muzykę, napisaną przez Wolffa w Wiedniu [illegible] jedną z dawnych improwizacji Deotymy p. t. [illegible]." Tekst pod muzykę przełożył na język [illegible] p. [illegible]. [illegible] coraz [illegible]

**Bal po ukazie w Warszawie.**—Mimo coraz [illegible] zubożenia [illegible] pomyślniejszego stanu majątkowego całéj ludności, [illegible] codzień nowych ofiar materjalnych wymagają na demonstracje, nakazywane w oznakę przy[illegible] uczuć dla rządu. Prezydent miasta jenerał Witkowski korzystając ze świeżo ukończonéj budowy ratusza, urządza wielki bal na cześć namiestnika Berga. Będzie to bal składkowy, a cyrkularz który nań jakoby zaprasza, ustanawia najmniejszą wkładkę 10 rsr.

**Ważne dla rysowników**, kopistów itp. Pismo dla nauk przyrodniczych „Natura" donosi, że *benzolu* używają obecnie do nadania papierowi przeźroczystości na jakiś czas. Zwykły papier pociągnięty benzolem, staje się odrazu tak przeźroczystym, że może być do wszelkiego kopjowania użytym, gdyż benzol na lekkiém cieple ulatnia się niepozostawiając śladów. Środek ten może się bardzo przydać do przerysowania planów itp., nie wiemy tylko czy u nas w aptekach lub sklepach dostanie benzolu.

**Śniegi.** — Z Czech donoszą o ogromnych śniegach jakie tam spadły. W górach olbrzymich leży śnieg na łokieć grubości. Pociągi kolejowe spóźniają się ciągle.

**† Z listu z Francji.** — ....„Dnia 31 grudnia umarł *Julian Fontana*, niegdyś znakomity fortepjanista, lecz przed kilku laty ogłuchł, co go doprowadziło do biedy i rozpaczy i spowodowało śmierć. Donoszą mi także o śmierci p. J. Dąbrowskiego, bez bliższych szczegółów, tak, że nie wiem czy to Jarosław, czy też inny.

Od czasu sprawy Traupmana wszedł zwyczaj na prowincji sprzedawania dzienników po ulicach, pomimo licznych księgarń i kiosków, co wieczór sprzedający wykrzykują po ulicach szczegóły procesu. „Tak niemoralne dzienniczki jak „Le Petit Journal" i „La Petite Presse" bywają rozkupywane."....

**Boże Narodzenie w Anglji.**— Święta te osobliwie obchodzone bywają. Sklepy bez wyjątku pozamykane, ulice puste i w ogóle cała fizjonomja świąteczna, czyni je podobnemi do naszego zwyczaju. Rodziny zbierają się w domu. O biednych pamiętają przedewszystkiém, aby mieli jaką taką wieczerzę i przez święta co jeść i pić. Przez parę tygodni zbierają w tym celu składki. Zakłady dobroczynne, naukowe, szpitale, przygotowują dla biednych, uczniów i chorych zabawy, koncerta itd. Nie brak i sadów dla dzieci. Dzienniki wychodzą z rana jak zwykle i większą część swych łamów poświęcają rozmyślaniom o Bożém Narodzeniu, strojąc swe rozprawy arabeskami humoru lub westchnieniami religijnemi.

**Dla palących cygara** przyjemną będzie wiadomość, że w Nowym Jorku zaprowadzoną właśnie została maszyna parowa do wyrabiania cygar, która niesłychanie zręcznie i prędko całą pracę rąk ludzkich zastępuje, kraje liście, składa je i zwija cygara. Potrzebny jest przytém tylko jeden robotnik, który pędzlem liście zwilża i podsuwa. Na godzinę wyrabia ta maszyna 2000 cygar, przez co na 1000 ubywa do 10 dolarów kosztów i usunięte są nieprzyjemne po fabrykach praktykowane operacje. Może za jakie 10 lat dojdzie ta maszyna do Europy, a za 50 do Austrji.

**Procces Traupmana.** — W czasie rozprawy sądowéj wydarzyło się kilka faktów zajmujących. W przedpokoju izby sądowéj był natłok ludzi tak wielki, że pewien człowiek omdlał i padł nie dając znaków życia. Przeniesiony natychmiast do hotelu Dieu, przyszedł wprawdzie do siebie, ale wpadł w dziką jakąś wściekłość. — „Traupmana mi dajcie, wołał, pieniąc ze złości, zabiję go!"— Około 9 wieczór cisnął się tłum ludu gorączką ciekawości drżący, by usłyszeć wyrok przysięgłych. W tém nagle wpada młody, elegancko ubrany człowiek na sługę sądowego i woła: „Proszę mnie aresztować, jestem współwinowajcą Traupmana;" a gdy stróże bezpieczeństwa uśmiechali się tylko i nie brali się do niego, zawołał na głos: „Nie masz więc sprawiedliwości we Francji? Jakto? Ja się sam ogłaszam winnym i nie chcą mnie aresztować.

**Teatr.**— Dziś w sobotę: „Pojęcia pani Aubray" Janina p. Parżnicka.

W niedzielę, 9 stycznia ostatni występ p. Józefa Rychtera. „Mieszczanie i kmiotki" czyli handlarz bydła z krakowskiego, komedja w 3 aktach ze śpiewami przez B. Gwozdeckiego. Osoby: Pysznicki, bogaty przedsiębiorca p. Wolski. Eulalja, jego żona p. Ekerowa. Klotylda, ich córka panna Kwiecińska. Capiński, bankier p. Źródelski. Robert, jego syn p. Wolański. Pan Glatt, spekulant giełdowy p. Ładnowski ojc. Stanisław, handlarz bydła z krakowskiego p. Rychter. Kasia, jego żona p. Hoffmann. Zofja, jego córka z pierwszego małżeństwa p. Wolska. Drygalski p. Eker. Duszycki, kasjer pana Pysznickiego p. Bogucki. Baltazar, służący p. Siedlecki. Kapelmistrz pan Mędrzycki. — Goście obojéj płci. Muzykanci. Rzecz dzieje się w mieszkaniu p. Pysznickiego w Warszawie. Początek o godz. 6éj, z powodu, że o 10 zaczyna się maskarada.

HOTEL SASKI *przyjechali:* Winc. Gładysz wł. d. z Galicji, Kornelli Godlewski wł. d. z Markocia, Józef Konisch kupiec z Wiednia, Winc. Siemiński wł. d. z Król. polskiego, Stan. hr. Borkowski wł. d. z Galicji, Karol Chłapowski z Rząska, Moritz Ungar kup. z Węgier, Edward Homulacs wł. d. z Galicji, Stan. Homulacs wł. d. z Galicji, Adolf Leutloff kup. z Wrocławia, Eliza Schindler obyw. z Podlesia, Ant. Broniewski wł. d. z Galicji, Józef Sedlmayer wł. d. z Korzkiew.

## Wiadomości przemysłowe i handel.

### Rolnictwo i nauka nowożytna.

III.

Z rezultatów zeszłorocznych plonów zyskaliśmy tylko jeszcze jeden nowy dowód, że rolnictwo nasze prawie samopas się błąka, że prawie żadna rozumna wola nim nie kieruje, a ztąd wniosek oczywisty, że nieco lepszy rezultat w najbliższéj przyszłości może się zdarzyć chyba tylko przypadkowo.

Żadna rękojmia nie istnieje, aby w r. bieżącym wszystko nawet i o wiele gorzéj niż w przeszłym nie poszło, gdyż rolników takich, którzyby rzecz swą zawczasu na wszelki przypadek zabezpieczoną mieli, prawie nie posiadamy wcale. Z wiarą i nadzieją, ale bez wiedzy tu się krzątając, nikt nigdy dobrego urodzaju zabezpieczyć sobie nie zdoła.

Zaprawdę, jużby tylko rozpaczać pozostawało, gdybyśmy przypuszczać mogli, że obecny stan, w jakim rolnictwo nasze zostaje, jeszcze zbyt długo przetrwać może. Przypuszczamy raczéj, że straty dotąd poniesione aż nadto każdego gospodarza naszego już dotknęły, aby się w uporze swym nie zachwiał i lepszéj doli szczerze sobie nie pożądał.

Jakkolwiek zbyt jeszcze w drobnéj mierze, ale widzimy już nieco ruchu, który lepszą przyszłość nam zwiastuje. Jako fakt największéj doniosłości przedewszystkiém zaznaczamy tu co następuje:

Nasz intellektualny świat rolniczy, o którym rzec można, iż dotąd nic jeszcze o istnieniu nauki Liebiga nie wiedział, całą edycję jego „Najnowszych listów" jakoś nagle i najniespodzianiéj w zeszłym roku rozkupił, a wiedzieć potrzeba, iż dziełko to w polskim przekładzie (Antoniego Rose) od r. 1858 napróżno szczęścia takowego oczekiwało. Jest przeto nadzieja, że światło w niém zawarte ciemnię dziś jeszcze wszechwładnie u nas panującą rozpędzi, umysły z więzów zastarzałych systematów wyzwoli i z obłędów wywiedzie.

Zaznaczamy też z roku ubiegłego i drugi fakt wielkiego znaczenia. W Warszawie p. Taubwurcel fabrykę pudrety założył, a w Kownie pan Abramowicz wzniósł już młyn parowy, w którym zamierza 100,000 cent. kości przemielać. Zakłady tego rodzaju nie po raz pierwszy w kraju naszym zdobyć sobie stanowisko próbują; lecz dotąd dla braku odbytu usiłowania te były nadaremne. Obecnie zaś p. Taubwurcel przeszło 4000 cent. pudrety w ciągu lata i jesieni wyprzedał, a były i większe żądania, którym zadosyć uczynić już nie mógł, gdyż, mając na względzie zawody przez poprzedników swych doznane, na małą skalę fabrykację rozpoczął. Jak wiele p. Abramowicz dotąd kości wyprzedał, o tém z pewnością nie wiemy, lecz wkrótce dokładną wiadomość mieć będziemy i tę czytelnikom naszym zakomunikować nie omieszkamy.

Co do istniejącéj tu w Krakowie fabryki pudrety, również godném uwagi jest, iż w roku założenia jéj, t. j. w 1866, pan Mierzb (właściciel fabryki) zaledwo 145 cent. wyrobu swego sprzedał; w r. 1867 — 492 cent.; w 1868 — 2250 cent., a w zeszłym roku 5820 cetnarów. Dodać tu jeszcze należy, iż liczba gospodarzy kupujących pudretę prawie że się jeszcze nie zmieniła, albowiem w ciągu 3-ch lat ciż sami kupują lecz coraz odważniéj, t. j. większemi partjami. Jest to zarazem smutny ale i pocieszający objaw, gdyż możemy być pewni, iż świetne rezultata, jakie ci roztropni gospodarze osiągną, upór innych przełamią.

Wreszcie kilka gospodarstw i takich już posiadamy, które przewodnicząc się światłem współczesnéj nauki, najzupełniéj celu swego dopięły, gdyż małym kosztem najwyższe zyski już sobie zapewniły.

A więc, co do przyszłości naszego rolnictwa, rozpacz byłaby zbyteczną... Ale zanim światło nauki z osób pojedyńczych na masy się rozleje, zanim te ostatnie do czynu przystąpią i zanim owoce pożądane spożywać już zaczną — ileż to jeszcze najrozmaitszych klęsk przeboleć wypadnie?!

*Komitet towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego* czyni wiadomo, iż zarządziwszy jak w zeszłym tak i w tym roku zakupienie i sprowadzenie bezpośrednio z Rygi kilkudziesięciu korcy najlepszego nasienia lnianego do rozdania na zasiew między włościan, będzie także pośredniczył w sprowadzeniu tego nasienia dla tych właścicieli ziemskich, którzy się do komitetu najpóźniéj do końca stycznia 1870 r. zgłoszą; tym celem otwiera subskrypcją pod warunkiem, aby każdy chęć nabycia tego nasienia mający, przy zamówieniu z góry na każdy korzec 10 złr. w biurze komitetu towarzystwa rolniczego krakowskiego złożył, resztę zaś po obliczeniu kosztów zakupna i sprowadzenia zapłaci przy odbiorze, który najdaléj w miesiąc po ogłoszeniu w dzienniku *Kraj*, że produkt jest do nabycia gotowy, winien być uskuteczniony.

Kraków d. 3 stycznia 1870 r.

*H. Wodzicki.* *M. J. Jawornicki.*

**Ceny targowe w miesiącu grudniu z. r.**

| | Husiatyn r. c. | Kopyczyńce r. c. | Probużna r. c. | Czortków r. c. | Zaleszczyki r. c. |
|---|---|---|---|---|---|
| | walutą austrjacką | | | | |
| Mec pszenicy | 3 60 | 3 — | 3 20 | 3 20 | 3 62 |
| „ żyta | 1 70 | 1 75 | 1 60 | 1 70 | 2 12 |
| „ jęczmienia | 1 40 | 1 25 | 1 30 | 1 25 | 2 12 |
| „ owsa | 1 — | — 80 | 1 — | 1 — | 1 52 |
| „ hreczki | 1 60 | 1 25 | 1 50 | 1 40 | 2 25 |
| „ kukurudzy | — | — | — | — | 1 80 |
| „ ziemniaków | — 40 | — 30 | — 40 | — 30 | — |
| „ grochu | 1 80 | 1 20 | 1 60 | 1 40 | — |
| Cetnar siana | 1 60 | — 80 | 1 — | 1 — | — |
| Sąg drzewa twardego | 9 — | 8 — | 7 — | 5 — | 7 50 |
| „ „ miękkieg. | — | 5 — | — | — | — |
| Funt mięsa wołowego | — 10 | — 16 | — 14 | — 12 | — 16 |
| Miara wina | 1 20 | — | — | — | — |
| „ piwa | — 18 | — 16 | — 16 | — 16 | — |
| Wyrobnik z wiktem | — 20 | — 20 | — 20 | — 20 | — |
| „ bez wiktu | — 30 | — 30 | — 30 | — 30 | — |

*Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie.*

| | |
|---|---|
| Czysty zysk z końcem roku 1869 | 27.328 złr. 81 c. |
| Majątek zakładu wartości obiegowéj | 333.711 złr. 79½ c. |
| Fundusz emerytury | 88.334 złr. 66 c. |
| Fundusz nagrody dla sług | 4.432 złr. 38 c. |
| Ogółem | 453.807 złr. 64½ c. |

*Stan kasy oszczędności w Stanisławowie.*

| | złr. kr. | złr. kr. |
|---|---|---|
| Stan wkładek wynosił końcem listopada 1869 | | 189.039 11 |
| w miesiącu grudn. 1869 wpłynęło wkładkami od 68 stron | 9.670.96 | |
| natomiast zwrócono 37 stronom | 9.095.44 | |
| przybyło więc | | 575 52 |
| do tego niespodziewana z końcem roku do kapitału dopisana 6% prowizja | | 4,176 59 |
| Stan wkładek wynosi zatem dnia 31 grudnia 1869 | | 193.791 22 |

Stanisławów dnia 5 stycznia 1870,

## Wiadomości telegraficzne.

Warszawa 6 stycznia. Między profesorami uniwersytetu rossyjskiéj narodowości poruszono myśl założenia warszawskiego komitetu słowiańskiego w celu panslawistycznéj propagandy między zachodnimi i południowymi Słowianami.

Praga 7 stycznia. Zapewniają, że hr. Beust złoży swój mandat poselski po zejściu się rady państwa. Według doniesień czeskich dzienników naradzał się wczoraj hr. Taaffe z feudałami, a hr. Beust z Lwem Thunem i Rechbergiem.

Paryż 5 stycznia. *Constitutionel* ogłasza telegram z Wiednia donoszący, że ministrowie cofnęli swą dymisję. (?)

*Patrie* dementuje pogłoskę, że program nowego ministerstwa także redukcję armji obejmuje.

*Journal officiel* ogłasza wykaz statystyczny, z którego wypływa, że z amnestji danéj d. 14 sierpnia 1869 r. 92,411 (?) osób skorzystało.

Dzisiaj uwierzytelniła tutejsza ambasada turecka akt erekcyjny tureckiego towarzystwa kolei żelaznéj.

Paryż 6 stycznia. Spodziewają się zniesienia cenzury odchodzących ztąd telegramów politycznych.

Paryż 7 stycznia. Władze bezpieczeństwa przyaresztowały sześciu fałszerzy banknotów rosyjskich.

Minister Chevandier de Valdrôme zniósł zakaz p. Forcade, dotyczący sprzedaży dzienników republikańskich po ulicach.

Ks. Broglie przeznaczony na posadę ambasadora w Londynie.

Ks. Metternich otrzymał z Wiednia polecenie, aby nowy gabinet francuzki zapewnił o najżywszéj sympatji ze strony rządu austrjacko-węgierskiego.

Florencja 6 stycznia. *Gaz. d'Italia* potwierdza wysłanie do Madrytu telegramu ministra spraw zagranicznych, odrzucającego kandydaturę ks. Tomasza.

Madryt 5 stycznia. Krąży pogłoska, że wczoraj na rejenta Serrano dwa razy strzelano z pistoletu.

*Imparcial* donosi: Wiele o tém mówią, że gabinet w dzisiejszym swym składzie daléj istnieć będzie. W utworzeniu ministerstwa „pojednania" zachodzą trudności, a ministerstwo radykalne zażądałoby zupełnéj wolności działania w celu radykalnego rozwiązania kwestji i użycia środków ekonomicznych do podtrzymania finansów. Olozaga miał radzić, by wybór monarchy odroczyć.

Kortezy zostały odroczone aż do ponownego zwołania. W salach konferencyjnych kortezów panowało wielkie wzburzenie, rozbierano kwestję ministerjalną i dynastyczną. Rejent miał szczególny nacisk położyć na szybkie rozwiązanie.

Przesilenie potrwa prawdopodobnie 4 lub 5 dni.

Madryt 6 stycznia. Z powodu święta trzech króli udała się deputacja kortezów do rejenta Sorrano, by mu złożyć życzenia. W imieniu kortezów przemawiał Rivero; powiedział, że tylko na podstawie zupełnéj zgody wszystkich sił woli dzieło ukończone być może i wielkie zdobycze rewolucji zapewnione zostaną. Rejent odpowiedział w tym samym duchu. *Politica* twierdzi, że myśl o dyktaturze zupełnie usunięto. — Zorilla, Martos, Echagaray obstają przy swéj dymisji. Becerra zamyśla podobno także podać się do dymisji.

Przesilenie ministerjalne trwa daléj. Artykuły dzienników *Iberia* i *Imparcial*, doradzające zatrzymanie teraźniejszego gabinetu i rodzaj radykalnéj dyktatury, różnie są komentowane. Kortezy miałyby zażądać dyktatury, a następnie na 4 miesiące się odroczyć.

Konstantynopol 6 stycznia. Porta grozi znowu Kedyfowi. Zachowanie się Izmaiła paszy wzbudza obawy, że starcie się ponowi. Porta nalega o dokładne wykonanie niedawno do Kairu wysłanego firmanu, z czém się Kedyf podobno ociąga.

Ateny 1 stycznia. Minister wojny udał się do Akarnanji, gdzie stan publicznego bezpieczeństwa ma być bardzo niepokojący.

## Przegląd polityczny.

**Wiedeń** 7 stycznia.

*B.* Dzisiaj pod przewodnictwem Szmerlinga odbyło się posiedzenie komisji adresowéj izby panów. Obecnymi byli wszyscy ministrowie, prócz Bergera. Sprawozdawca hr. Ad. Auersperg odczytał projekt komisji, który kładzie nacisk na utrzymanie konstytucji, oświadcza się za reformą wyborczą, bez wdawania się w szczegóły, a co do ugody oświadcza, że robiono już wszystko co jest możliwém. (!) Adres rozbierano ustępami i przyjęto bez zmiany. Mniejszość, którą składają: ks. Czartoryski, ks. Jabłonowski, Lobkowitz, Szwarcenberg, hr. Kuefstein, oświadczyła, że wiedząc z góry, iż w komisji poprawek wcale nie przeprowadzi, wstrzymuje się od dyskusji, ale zastrzega sobie postawienie w izbie wniosku mniejszości, któréj bronić będzie ks. Lobkowitz. Ministrowie nic nie mówili, tylko przy ustępie o Dalmacji powiedział hr. Taaffe: Spodziewam się, że w 14 dniach będę mógł ogłosić zupełną pacyfikacją Dalmacji.

Izba panów rozpocznie posiedzenia w połowie przyszłego tygodnia.

Opowiadano mi dzisiaj, że w mieszkaniu zbiegłego robotnika Hartunga przy rewizji sądowéj znaleziono papiery kompromitujące wiele osób. Nawet jeden z radców miejskich ma być skompromitowany. Podaję wam jednak wiadomość tę z największém zastrzeżeniem.

**Berlin** 6 stycznia.

(Wyjątek z listu.)

*i.* ....Demonstracja orderowa, urządzona przez cara na rzecz Prus, wywołaną była —jak wiadomo— zamiarem okazania Francji nierozerwalności związku Prus z Rosją. Związek ten atoli opiera się raczéj na osobistéj sympatji panujących, niż na właściwych interesach obu państw.

Jako *contrepoint* mogę wam przesłać wiadomość, że dwór kopenhagski — jako blizko spokrewniony z dworem petersburskim — wezwał poufnie rząd rosyjski do wzięcia inicjatywy w sprawie Szlezwigu. Rząd rosyjski, jak zapewniają, ma uczynić pod tym względem przyjazne przedstawienie rządowi pruskiemu. Akcja ta dyplomatyczna odbywa się jednak więcéj *en famille*, i zdaje się, nie nabierze charakteru drażliwego.

Z innéj strony dowiaduję się, że hr. Chotek, który niebawem do Petersburga wyjedzie, miał otrzymać od kanclerza Beusta i od cesarza obszerne instrukcje w celu zbliżenia obu dworów, których stosunki w ostatnich czasach się oziębiły....

„Najnowszém w sprawie przesilenia gabinetowego, pisze *Tagblatt*, jest to, że wszyscy ministrowie byli na wspólnym objedzie, danym przez hr. Taaffego."

Nie dziw więc, że w Wiedniu mówią już tylko o ugodzie i porozumieniu w łonie gabinetu, bo jakżeżby mogło takowe nie nastąpić przy wspólnym objedzie? *Tagblatt* donosi, że wszyscy ministrowie stawią się w komisji adresowéj i odpowiadać będą na zadawane im pytania. Co więcéj, dziennik ten podaje już nawet „warunki", pod którémi ugoda między ministrami miała być zawartą.

Mają to być następujące:

Stanowisko bierne w sprawie wyborczéj; stanowisko odporne względem rezolucji galicyjskiéj i deklaracji czeskiéj. Doniesienia te acz nieprawdopodobne, pokazują jednak, jaką fatalną opinję mają w Wiedniu o ministrach.

Adres wręczony cesarzowi przez czeskiego marszałka sejmowego ks. Adolfa Auersperga, ma być głównie skierowany przeciw usiłowaniom ugody p. Beusta.

Korespondenci wiedeńscy donosili nam, że wyjazd arcyks. Albrechta ma za powód pewne poróżnienie się w sprawie Pogranicza, następnie sprawę kandydatury arcyks. Ludwika Wiktora na tron hiszpański. Dzisiejsza urzędowa *W. Ab. P.* oświadcza, że podróż ta nastąpiła wyłącznie dla przyjemności. Oświadczenie to naturalnie dodaje owym wiadomościom prawdopodobieństwa.

Dzienniki wiedeńskie przestały już podawać trymfalne biuletyny z Dalmacji; nie wierzą już wiadomościom urzędowym o poddaniu się powstańców i zapowiadają—mianowicie stara *Presse*, ponowny wybuch powstania. Nie sprawdzi się więc na Dalmacji zdanie Hipokratesa: *quod ferrum non sanat, aurum sanat*—ani żelazo nie pomogło, ani złoto nie pomaga.

*Nordd. Allg. Ztg.* zapisuje z zadowoleniem różne dawniejsze objawy sympatji ministra Olliviera dla sprawy niemieckiéj, widząc w nich rękojmię pokojowéj misji nowego ministerstwa.

Półurzędowa prasa francuzka wtoruje tym różowym przepowiedziom ministerjalnego organu pruskiego.

*Patrie* zauważa, że zdanie pruskiego dziennika nie jest bezzasadném; jedyném zadaniem dzisiejszéj Francji jest rozwój wolności wewnątrz i utrzymanie pokoju na zewnątrz.

## Ostatnie telegramy.

**Wiedeń** 8 stycznia. *Tages Presse* podaje treść projektu do adresu komisji adresowéj izby posłów: wypowiada on niezłomne trzymanie się zasad konstytucji — izba posłów oczekuje na pewno od rządu szczegółowych przedłożeń dla sprowadzenia zadowalniającego stanu w państwie. Izba posłów chce przy wszystkich kwestjach konstytucyjnych wychodzić ze stanowiska pojednania i pokoju ludów, a mianowicie w kwestji praw krajów i jednolitego stanowiska państwa. Projekt żąda uregulowania stosunku kościoła do państwa i zupełnego przeprowadzenia konstytucyjnie obowiązujących ustaw. *Tages Presse* uważa za pewne, że większość komisji odrzuci wniosek Spiegla i innemu członkowi swojemu (prawdopodobnie Szindlerowi) poruczy wypracowanie projektu do adresu.

**Belgrad** 8 stycz. Austrjacki dyplomatyczny ajent wręczył ks. Miłoszowi udzielony mu przez cesarza austr. wielki krzyż orderu Leopolda.

**Paryż** 8 stycz. Niektórzy członkowie rady stanu mają dostać uwolnienie dla zrobienia miejsca nowym żywiołom. Wczoraj przyjmując ciało dyplomatyczne, oświadczył minister spraw zagranicznych: Francja zamierza i nadal nie mieszać się do wewnętrznych spraw innych mocarstw. Senat obradował nad trzema wnioskami do interpelacji. Minister spraw zagran. oświadczył: rząd pozwoli sobie objawić swoje zdanie co do wniesionych interpelacji, ministerstwo dotrzyma wszystkich danych przyrzeczeń.

**Paryż** 8 stycznia. W procesie *Rappela* skazano: Hugo na 4 miesiące, Barbieux na 3, Pyat (nieobecny) na 4; każdy 1000 fr. grzywny. Wyrok w procesie o broszurę Pyat'a: Pyat 4 miesiące i 1000 fran., drukarz Baliteut 14 dni i 200 fr.

*Kursa.* Wiedeń 8 stycznia, g. 1 m. 55 5% zjednoczony dług państwa 60.75.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 70.75.— Londyn 123.25. Srebro 120.65. — Dukat 5.79—. Akcje kred. 264.20.— Lombardy 259.20.— Losy z 1860 r. 98.90. — Losy z 1864 r. 118.50.— Akcje franko-austr. 110.—.— Napoleony —.—.—Akcje kol. galic. Kar. Lud. 245.—. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 205.—. — Akcje kolei północn. wschodniéj 162.50. — Akcje Banku 746.—. — Akcje banku związk. (Vereinsbank) 89.50. — Akcje banku jen. 45.—. — Renta w srebrze 70.70. — Bank obrotu 117.25.— Tramway 135.—. Akcje banku ang. 314.—. Wiedeński bank handlowy —.—. Kolej rządowa 410.50. Bank budowli 54.50 Alföld 171.75. Wiedeński bank —.—. — Koléj siedmiogrodzka 167.—. — Koléj Rudolfa 163.50.— Koléj pardubicka 167.—. — Koléj północna 215.25. — Galic. oblig. indemn. 72.60. Koléj węgiersko-wschodnia 95.—. — Gal. banku hyp.—.— Anglo-węgierskie 92.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor odpowiedzialny:

**Dr. Ludwik Gumplowicz.**



## Kurs Papierów i Pieniędzy.

| Kraków 7 stycznia | żądają zł. wal. a. | płacą zł. wal. a. |
|---|---|---|
| *Papiery krajowe:* | | |
| Renta | 61 — | 60 80 |
| „ w srebrze | 71 — | 70 75 |
| Losy pożycz. z r. 1854 | — — | — — |
| „ „ „ 1860 | — — | — — |
| „ „ „ 1864 | — — | — — |
| Galic. obligacje indemn. | — — | — — |
| „ listy zast. | — — | — — |
| „ „ „ ban. hypot. | — — | — — |
| *Obligi pierwszeństwa:* | | |
| Kolei połudn. 3% (Lomb.) | 122 75 | 121 75 |
| „ Kar. Ludwika 5% | 101 75 | 100 25 |
| „ „ „ II emis. | 94 65 | 93 75 |
| „ Czerniow. I 5% | 82 25 | 81 25 |
| „ „ 1867 | 91 50 | 90 50 |
| „ „ 1868 | 89 50 | 88 50 |
| *Akcje przemysł. i bank.* | | |
| Lombardy | 259 — | 258 50 |
| Akcje kol. K. Lud. galic. | 248 — | 247 75 |
| „ kol. czerniow. | 203 — | 202 50 |
| „ kol. Rudolfa | 165 50 | 165 — |
| „ kol. siedmiogr. | 168 50 | 167 50 |
| „ kol. półn.-wsch. | 163 50 | 163 — |
| „ banku narod. | 750 — | 745 — |
| „ Zakł. kredyt | 264 — | 263 40 |
| „ Kol. wschodnia | — — | — — |
| „ Zakł. kredyt. węg. | — — | — — |
| „ banku obrotow. | 119 — | 118 50 |
| „ „ hypotecz. gal. | — — | — — |
| „ „ handl. ogóln. | 80 — | 79 — |
| „ „ krakowski z wpłatą złr. 80 | 90 — | 89 — |
| Losy kredytowe | 161 50 | 161 — |
| *Papiery zagraniczne:* | | |
| Listy zast. pol. z kup. I emis. | 93 50 | 92 50 |

| | żądają zł. wal. a. | płacą zł. wal. a. |
|---|---|---|
| „ „ „ „ II emis. | 92 50 | 92 — |
| „ likwidacyjne z kup. | 76 50 | 75 50 |
| Kolej warsz.-wied. | 68 — | 67 — |
| „ warsz.-bydg. | 69 — | 68 — |
| Ros. pr. z r. 1864 | 158 — | 157 — |
| „ „ z r. 1866 | 152 — | 151 — |
| *Waluty:* Srebro | 121 — | 120 — |
| Dukaty | 5 85 | 5 80 |
| Napoleondory | 9 95 | 9 85 |
| Imperiały | 10 10 | 10 — |
| Courant pruski | 1 84 | 1 83 |
| Rosyjsk. ruble pap. | 1 52 | 1 51 |
| **Wiedeń 7 stycznia.** | | |
| *Dług państ.* Renta 5% | 60 70 | 60 50 |
| „ w srebrze 5% | 70 60 | 70 50 |
| „ wal. austr. spłac. 5% | 99 — | 98 75 |
| Losy pożycz. z r. 1839 | 223 50 | 222 50 |
| „ „ 1854 4% | 90 50 | 90 — |
| „ na 500 1860 5% | 98 75 | 98 50 |
| „ na 100 1860 5% | 104 — | 103 50 |
| „ na 100 1864 | 118 75 | 118 25 |
| Como | 23 25 | 22 75 |
| Oblig. ind. Gal. 5% | 73 20 | 72 60 |
| „ „ Bukow. 5% | 74 — | 73 — |
| Galic. pożycz. głodowa 7% | 101 — | 100 — |
| *Akcje bankowe* | | |
| Anglo-austr. za 100 złr. | 310 — | 309 50 |
| Anglo-węgierskie | 94 — | 93 — |
| Austr. kredytowe | — — | — — |
| Kredyt. handl. przemysł. | 262 30 | 262 10 |
| Dyskontowy austr. | 66 — | 65 — |
| Franko austr. | 110 — | 109 50 |
| Krakowski handl. przem. | — — | — — |
| Galicyjski krajowy | 70 — | 69 — |
| Narodowy | 747 — | 745 — |

| *Akcje kolei.* | żądają zł. wal. a. | płacą zł. wal. a. |
|---|---|---|
| Alföld Fiume | 172 75 | 172 25 |
| Czeska zach. na 200 złr. | — — | — — |
| „ północn. „ 150 „ | 124 — | 122 — |
| Elżbiety na 200 „ | 191 — | 190 — |
| Ferdynanda na 1000 „ | 2157 — | 2152 — |
| Franc. Józefa „ 200 „ | 185 50 | 185 — |
| Kar. Ludwika „ 200 „ | 246 75 | 246 25 |
| Koszyc. Oderb. 170 „ | 58 — | 57 50 |
| Lwow.-Czern. na 200 złr. | 205 50 | 205 — |
| Półn. zach. austr | 199 — | 198 — |
| Rudolfa na 200 „ | 163 50 | 163 — |
| Siedmiogrodzka „ 200 „ | 168 — | 167 — |
| Rządowa na 200 (500 fr.) | 410 — | 409 — |
| Theissbahn | 248 50 | 247 50 |
| Tramway | 136 — | 135 50 |
| Południowa na 500 fr. | 258 50 | 258 25 |
| Węgier. półn. wsch. 200 złr. | 162 50 | 162 — |
| „ wschodnia 200 „ | 92 50 | 92 — |
| *Akcje przem. i Listy zast.* | | |
| Borysławskie naft. 200 fl. | 232 — | 230 — |
| Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5% | 107 75 | 107 25 |
| Listy. zast. galicyjskie 4% | — — | 77 50 |
| „ „ 5% | — — | 88 — |
| „ „ Banku Hyp. 6% | 88 75 | 88 25 |
| „ „ Bank. Włoś. 6% | — — | — — |
| „ Bank. narod. M.K. 5% | 98 60 | 98 30 |
| „ „ „ W.A. 5% | 93 50 | 93 25 |
| „ zast. węgierskie 5½% | 91 — | 90 50 |
| *Obligi pierwszeństwa:* | | |
| Kolei czesk. półn. 300 fl. % | 92 50 | 92 — |
| „ „ zachod. 300 „ 5% | 92 — | 91 50 |
| „ Cesarz. Elżbiety 5% | — — | — — |
| Elżb. w sr. 100 zł. W.A. 5% | 91 50 | 91 30 |
| Elż. em. 1862 „ „ 5% | 90 50 | 90 — |
| Elż. „ 1869 „ „ 5% | 94 25 | 93 75 |

| | żądają zł. wal. a. | płacą zł. wal. a. |
|---|---|---|
| „ Ferd. za 100 złr. M.K. 5% | 91 50 | 90 75 |
| „ „ „ W.A. 5% | — — | — — |
| „ „ „ (sr. płat.) 5% | 106 75 | 106 25 |
| „ Karola Ludwika na 300 złr. 5% | 101 50 | 100 50 |
| „ „ 2 emissja | 94 50 | 94 20 |
| „ Lwow.-Czern.-Jassy: I. emis. na 300 złr. 5% | 82 — | 81 50 |
| II. „ „ 5% | 91 — | 90 50 |
| III. „ „ 5% | 89 — | 88 50 |
| „ Rudolfa na 300 fl. 5% | 91 50 | 91 — |
| „ Siedmiogr. 200 „ 5% | 88 50 | 88 25 |
| Rządowa na 500 fr. | 144 — | 143 — |
| „ II. emis. „ „ | 143 — | 141 — |
| Południowa | 122 25 | 121 75 |
| na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5% | 93 80 | 93 50 |
| Bony 1870 za 74 „ 6% | 247 — | 246 — |
| „ 1875 „ 76 „ 6% | 245 50 | 244 50 |
| „ 1877 „ 78 „ 6% | | |
| *Losy prywatne.* | | |
| Kredytowe na 100 fl. w.a | 161 25 | 161 75 |
| Clary „ 40 „ M.K. | 36 50 | 35 50 |
| Żeglugi na Dunaju 100 „ | 96 — | 95 — |
| Keglewicza na 10 „ | 16 — | 15 — |
| Budy na 40 fl. W.A. | 34 — | 33 — |
| Palfy na 40 „ M.K. | 31 — | 30 50 |
| Rudolfa 10 „ W.A | 16 — | 15 50 |
| Salm „ 40 „ M.K. | 43 — | 42 — |
| St. Genois „ 40 „ M.K. | 33 50 | 32 50 |
| Stanisławowa 20 „ W.A. | 28 75 | 27 — |
| Tryestu na 100 „ M.K. | 126 — | 124 — |
| Waldstein „ 20 „ | 22 50 | 21 50 |
| Windischgrätz 20 „ | 21 — | 20 — |
| *Wexle.* | | |
| Augsbrg. za 100 fl. niem. 4½ | 103 10 | 102 90 |

| | żądają zł. wal. a. | płacą zł. wal. a. |
|---|---|---|
| Berlin za 100 tal. 5 skonto | — — | — — |
| Frankf. za 100 fl. 4 „ | 103 30 | 103 15 |
| Hambrg 100 mark 4 „ | 91 25 | 91 15 |
| Londyn 10 ft. st. 3½ „ | 123 55 | 123 30 |
| Paryż za 100 fr 2½ „ | 49 5 | 49 5 |
| *Monety:* | | |
| Dukaty ważne | 5 81 | 5 80 |
| Napoleony | 9 86 | 9 85 |
| Srebro | 120 80 | 120 60 |
| **Lwów 7 stycznia.** | | |
| Indemniz. galicyjska. 5% | 73 50 | 73 10 |
| „ bukow. 5% | — — | — — |
| Listy zastawne 4% | 78 — | 77 50 |
| „ „ 5% | 87 75 | 87 25 |
| Pożyczka głodowa 7% | 101 — | 100 — |
| Akcje banku hipot. 6% | 108 50 | 106 50 |
| „ „ włościań. 6% | 93 — | 91 — |
| Dukat ważny | 5 81 | 5 74 |
| Napoleon d'or | 9 89 | 9 79 |
| Półimperjał ros. | 10 18 | 9 93 |
| Rubel srebr. | 1 94 | 1 88 |
| „ papierowy | 1 52 | 1 51 |
| Talar pruski | — — | — — |
| Srebro | 121 25 | 120 25 |
| **Warszawa 29 grudnia** | Rs. k | Rs. k |
| Listy zast. serji 1 4% | 93 50 | 93 17 |
| „ „ „ 2 4% | 92 75 | 92 50 |
| „ „ likwidacyjne 4% | 75 77 | 75 44 |
| Poż. lot. z 1864 5% | 157 50 | 156 67 |
| „ „ z r. 1866 5% | 152 50 | — — |
| Akcje kol. warsz.-wied. | — — | — — |
| „ „ warsz.-bydg. | 70 65 | 70 17 |
| „ „ warsz.-teresp. | 105 — | 104 50 |
| „ „ łodzkie | — — | — — |
| Wexle na Wiedeń za 150 złr | 98 10 | — — |

Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz.

W drukarni Karola Budweisera.